W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce ul. Sienkiewicza 32

10 GR.

Sobota 19 lutego 1938 r. Nr. 50

Austria traci niepodległość?

Austriacki minister Spraw Wewnętrznych przybył do Berlina po instrukcje?—Pierwsza wizyta u Himmlera—Schuschnigg przed rozmową z Hitlerem zwracał się do Anglii o pomoc wojskową?



Kancl. Schuschnigg

BERLIN. Nie zapowiedziany przyjazd austriackiego ministra Seyss - Inquarta do Berlina wywołał w tutejszych kołach politycznych zarówno niemieckich, jak i zagranicznych olbrzymią sensację.

Wiadomość ta trzymana była w ścisłej tajemnicy do tego stopnia, iż niektórzy urzędnicy M. S. Z. po przyjeździe ministra austriackiego nie byli jeszcze o fakcie poinformowani.

Przyjazd ministra Seyss-Inquarta nastąpił bez żadnej ostentacji. Na dworcu powitał go radca ministerialny, dr. Keppler, który zawiózł gościa austriackiego przede wszystkim do szefa policji niemieckiej Himmlera.

Spotkanie to rozpoczęło serię rozmów, które przeprowadził Seyss - Inquart w Berlinie.

O godz. 11 minister austriacki udał się do kanclerza Rzeszy, a następnie spotkał się z premierem Goeringiem oraz ministrem Ribbentropem.

Rozmowy, odbyte przez Seyss - Inquarta w Berlinie dowodzą, jak ważny i wszechstronny charakter posiada nicurzędowa skądinąd wizyta. Prasa niemiecka oceniła w pełni jej znaczenie i chociaż powstrzymuje się od wszelkich komentarzy, to jednak sposób opublikowania wiadomości na ten temat na naczelnych miejscach pod olbrzymimi tytułami dowodzi, iż ocenia ona w zupełności doniosłość tego faktu.

Równocześnie podają dzienniki na widocznych miejscach przemówienie wygłoszone przez Seyss - Inquarta przy objemowaniu służby w Wiedniu. Przemówieniu temu nadaje prasa tutejsza charakter wydarzenia programowego, podając takie tytuły, jak „Służba w tradycji niemieckiej" (Lokal Anzeiger), „Radosna Austria" (Angriff) itp.

Szczególną uwagę poświęca się tu zdaniu Seyss - Inquarta, iż dopiero teraz Austrii dana jest możliwość **„nawrotu do jedności organizacyjnej administracji wewnętrznej"**.

Podkreślają tu również, że mówiąc o austriackiej służbie bezpieczeństwa Seyss - Inquart oświadczył, że **„egzekutywa niemiecka nigdy nie zawiodła i nie zawiedzie"**. Minister oczekuje, iż spełni ona swą służbę **„w tradycji narodu niemieckiego i ojczyzny austriackiej"**.

Nie mniejsze wrażenie wywarł tu końcowy ustęp mowy, w którym minister zastrzegł się, iż **„wypraszа sobie, by obecnie ktokolwiek w Austrii rościł sobie prawo do większej niż on dbałości i troskliwości o ochronę interesów narodowych"**.

LONDYN. — Sensacyjnie brzmi zaprzeczenie kół brytyjskich, że **kanclerz Schuschnigg przed udaniem się na spotkanie z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden nie zwracał się do Anglii o pomoc wojskową dla obrony niepodległości Austrii.**

Jak wynika z odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin, **rząd angielski jest gotów wraz z zainteresowanymi państwami stanąć zbrojnie w obronie granic austriackich.**

W dniu dzisiejszym należy się spodziewać wyjaśnienia sytuacji.

Uprzemysłowienie kraju głównym zadaniem

Min. Roman o polityce przemysłowo-handlowej

Dopiero wczoraj o godz. 6 po południu Sejm przystąpił do następnego punktu porządku dziennego, a mianowicie, do budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Minister Roman, który zaledwie w środę **objerał** wyrazy uznania od przewodniczącego i członków senackiej komisji budżetowej, wczoraj otrzymał huczne oklaski od Sejmu.

Referent pos. Sikorski przedstawił linie polityki gospodarczej, wskazując na wysiłki zmierzające do uprzemysłowienia kraju oraz na rozwój handlu zagranicznego. Następnie zabrał głos min. Roman, który w obszernym przemówieniu zobrazował całokształt naszych zagadnień gospodarczych.

MOWA MIN. ROMANA

Uprzemysłowienie kraju stanowi wspólny i naczelny nakaz naszej racji stanu tak politycznо-wojskowej, jak i społeczno-gospodarczej. **Wobec tego polityka uprzemysłowienia kraju winna być centralnym punktem naszych wysiłków—stwierdził min. Roman.**

Według danych przedstawionych przez ministra, rozwój uprzemysłowienia w r. 1937 był dość znaczny, choć nie osiągnął jeszcze poziomu z okresu lat 1928-29, podczas gdy inne państwa ten poziom przekroczyły.

Dla utrzymania tendencji rozwojowej nieodzowne są trzy czynniki: 1) **utrzymanie należytego tempa inwestycji publicznych i prywatnych, 2) zachowanie opłacalności gospodarstw rolnych, 3) odpowiednie kształtowanie się handlu zagranicznego równolegle do rozwoju** wewnętrznego życia gospodarczego.

Kartele w obecnym stanie rzeczy, nie troszczą się o rozwój produkcji i dlatego stanowią twór niepożądany.

Dalej zastanawia się minister nad zagadnieniem etatyzmu. Stwierdza, że według opinii komisji antyetatystycznej przedsiębiorstwa państwowe są na ogół dobrze prowadzone, są natomiast nierentowne.

W polityce surowcowej należy przede wszystkim przestrzegać zasady unikania marnotrawstwa.

Za podstawową zasadę polityki przemysłowo - handlowej uważa minister zasadę fachowości, która winna być przestrzegana ściśle we wszelkich poczynaniach.

Myśl uprzemysłowienia kraju stała się naczelnym zadaniem. Minister wzywa Sejm, by tę ideę zechciał dalej propagować, rozwijać i pogłębiać, bo to stwarza podstawę dla pracy nań gospodarczych.

Po przemówieniu min. Romana rozpoczęła się dyskusja, w której zabierało głos 21 mówców. Rozprawa przeciągnęła się do późnej nocy.

Butenko uciekł z Bukaresztu

za fałszywym paszportem



Butenko

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu, że b. sowiecki charge d'affaires w Bukareszcie Butenko został wczoraj przyjęty przez ministra Spraw Zagr.

Butenko raz jeszcze wyjaśnił powody, które skłoniły go do ucieczki. Jak się okazuje, Butenko przekroczył granicę jugosłowiańsko-włoską w m. Postumia dn. 11 bm. **za fałszywym paszportem.**

Po przybyciu do Mediolanu zgłosił się do władz włoskich, którym wyjawił swe prawdziwe nazwisko.

Z Bukaresztu zawezwano członka tamtejszego poselstwa włoskiego, który znał Butenko osobiście. Po stwierdzeniu tożsamości, Butenko odjechał do Rzymu, dokąd przybył dn. 13 bm. wieczorem.

Bukareszt zawiadomił Moskwę, że Butenko odnalazł się w Rzymie.

W odpowiedzi komisarz Litwinow oświadczył, że **rząd sowiecki nie wierzy w dobrowolny wyjazd Butenki!**

„Jeżeli list jest autentyczny i napisany rzeczywiście ręką Butenki — mówił Litwinow — to nie wątpimy, że Butenko dotychczas znajduje się w rękach tych, którzy go porwali, a którzy groźbami, a możliwie i torturami zmusili go do napisania listu".

Sprawa Dziennika Wileńskiego

Interpelacja posłanki Pełczyńskiej

Na posiedzeniu Sejmu posłanka Pełczyńska złożyła następująca interpelację do p. Prezesa Rady Ministrów Ministra Spraw Wewnętrznych i Ministra WR i OP w sprawie obrażającego uczucia Narodu artykułu, umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim". Interpelacja ta brzmi:

W czasopiśmie „Dziennik Wileński" ukazał się artykuł niejakiego p. Cywińskiego. W artykule tym autor znieważył Naród Polski przez zelżenie czci Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Brak natychmiastowej interwencji ze strony władz przez zastosowanie właściwych środków prawnych doprowadził do wzburzenia opinii i do znanej ostrej reakcji korpusu oficerskiego garnizonu wileńskiego.

Społeczeństwo polskie, dotknięte najboleśniej w swych uczuciach dla Wodza Narodu, odczuło tym silniej zachowanie się grupy młodzieży akademickiej manifestującej swe sympatie dla p. Cywińskiego na wiecu, a następnie w pochodzie zakłócającym spokój miasta okrzykami przeciw Armii.

Zapytuję jakie zarządzenia poczynił Rząd celem zadośćuczynienia głęboko obrażonym uczuciom nie tylko całego Wilna, ale i wszystkich obywateli państwa polskiego, dla których Józef Piłsudski pozostanie po wsze czasy nietykalną personifikacją Wielkości i Godności Polski.

Jakich zamierza użyć środków celem unicmożliwienia na przyszłość podobnych gorszących zajść?

W kołach parlamentarnych utrzymują, że Rząd udzieli na dzisiejszym posiedzeniu odpowiedzi pos. Pełczyńskiej.

Jak wiadomo pp. Cywiński i Zwierzyński są postawieni w stan oskarżenia z art. 152 KK. Artykuł ten brzmi:

Kto publicznie lży lub wyszydza Naród, albo Państwo Polskie podlega karze więzienia do lat 3, lub aresztu do lat 3.

Austria podporządkowana Niemcom

Wkrótce nowa rekonstrukcja rządu wiedeńskiego

BERLIN. Korespondent PAT dowiaduje się z poinformowanego źródła następujących szczegółów, dotyczących układu między Rzeszą a Austrią.

Całkowite polityczne i gospodarcze przystosowanie Austrii do Rzeszy postępować ma w szybkim tempie.

W najbliższym okresie przewiduje się nową rekonstrukcję gabinetu austriackiego i wejście do rządu większej liczby ministrów narodowo - socjalistycznych.

Tymczasem przygotowywać będzie teren obecny minister Spraw Wewnętrznych Seiss Inpuart.

Czwartkowa rozmowa Seiss Inpuarta z Hitlerem stanowi już wstęp **do ułożenia jednolitej polityki wewnętrznej** — przede wszystkim w stosunku do komunistów w Austrii.

Po tej linii rozwoju pójdzie również odpowiednie przystosowanie obecnego frontu ojczyźnianego. Do organizacji tej wprowadzeni być mają masowo austriaccy narodowi socjaliści, przy czym obejmą oni we froncie ojczyźnianym, który zachowa swą nazwę, naczelne stanowiska.

Usunięci zostaną od współpracy wszyscy ci, którzy dotychczas stali w jawnej i zdecydowanej opozycji do nowego kursu. M. in. opuścić ma stanowisko komisarz rządu dla prasy i radio Adam.

Podobne zbliżenie nastąpi w dziedzinie polityki zagranicznej Austrii, która przystosowana ma być do polityki zagranicznej Rzeszy.

W wyniku tego oczekiwać należy, że **Austria w niedalekiej przyszłości przystąpi do paktu antykominterskiego i wystąpi z Ligi Narodów.**

W dziedzinie gospodarczej nastąpi również jak największe zbliżenie. Wszelkie cła mają być obecnie między Niemcami a Austrią zniesione.

W dziedzinie finansowej mówi się o unii walutowej, która ustali prawdopodobnie ścisły stosunek między marką a szylingiem. Przewidziane jest przy tym rozpoczęcie zaraz budowy autostrad przez Austrię w przedłużeniu niemieckich.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 295 90, Berlin (sprzedaż 213 07, kupno 212.01); Bruksela 89.75; Gdańsk 100.00.

Papiery procentowe: 3% poż. prem. inwest I-ej em. 82.00; II-ej em 82.50; 4% państw. poż. prem. dolar. 43 25 — 43.00; 4% poż. konsolid. (większe) 67.75, (drobne) 66.75

Akcje: B. Polski 117.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 35 50; Węgiel 30.75; Norblin 79 00; Ostrowiec 55 50; Starachowice 39.25 — 39.75 — 39.50.

Uposażenie nauczycieli jest zbyt niskie

Budżet Min. Oświaty na plenum Sejmu

Na wczorajszym plenarnym posiedzeniu Sejmu rozpatrzono budżet Ministerstwa Oświaty.

Referent **pos. Pochmarski** po przedstawieniu strony cyfrowej wskazuje na niedociągnięcia w przeprowadzeniu reformy szkolnictwa. **Uposażenie nauczycieli jest zbyt niskie, a obowiązki bardzo duże.** Sprawa Związku Nauczycielstwa Polskiego weszła na tory pacyfikacji i obowiązkiem naszym jest nie przyczyniać się do drażnienia stosunków w tym zakresie.

WYCHOWANIE

Obszernie referent przedstawia zagadnienie wychowania. Musimy wychować człowieka. Jeśli zagadnienie wychowania będzie zagadnieniem odrodzenia człowieka, jeżeli wpajany patriotyzm postawi przed oczyma wielką wizję Polski wówczas wszystkie organizacje, które oświecają umysł, duszę spotkają się razem.

Utrzymanie systemu Józefa Piłsudskiego jest zadaniem mężów stanu, prowadzących Polskę. Zachwianie jego będzie dla Polski groźne.

MOWA MINISTRA ŚWIĘTOSŁAWSKIEGO

Po referencie zabrał głos **min. prof. Świętosławski,** który w przemówieniu swoim omówił program wychowania młodzieży podkreślając, że **musi on być uniezależniony od panujących nastrojów, od każdoczesnego Rządu i haseł głoszonych w innych krajach.**

Musi on jednak być oparty na **zachodniej cywilizacji, własnej** tradycji, Konstytucji i obowiązujących ustawach.

Szkoła musi kłaść nacisk, by młodzież była wychowana religijnie, miała cześć dla rodziców i rodziny, miłość bliźniego, a gotowość do czynu musi być rzeczywistością.

Stosunek młodzieży polskiej do niepolskiej musi się opierać na uczuciu, rozumie i tradycji z uwzględnieniem struktury Polski. Młodzież niepolska musi poznać kulturę polską i nauczyć się ją szanować oraz przygotować się do przyszłych zadań dla dobra Państwa.

Młodzież niepolską należy kształcić na obywateli lojalnych uniezależnionych od sił zewnątrz.

W kształceniu młodzieży musi być utrzymana równowaga między interesami jednostki a interesami Państwa. Szkoła musi przygotowywać do wszystkich zawodów praktycznie i teoretycznie, **szczególnie zaś do handlu.** Musimy odrobić zaległości minionych wieków.

Nad referatem pos. Pochmarskiego i przemówieniem min. Świętosławskiego rozwinęła się obszerna dyskusja. **Najwięcej poświęcono uwag sprawom wy**chowawczym i w tym miejscu najbardziej rozchodziły się poglądy mówców. Wszyscy jednak godzili się na pewne ogólne zarysy wychowawcze.

Jedni uważali, że za mało jest ducha religijnego w szkole. Jedna grupa atakowała szczególnie ostro Z. N. P., druga zaś broniła Zw. Nauczycielstwa.

W ocenie polityki Ministerstwa nie było jednomyślności. Zarzucano min. Świętosławskiemu, że jest za słaby, miękki i to jest widoczne w jego stosunku do młodzieży.

Brygada Obrony Narodowej

została zaprzysiężona w Cytadeli warszawskiej

Dnia 17 bm. na historycznym placu Gwardii w Cytadeli odbyła się przysięga ochotników Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej.

O godz. 9.20 w karnym ordynku stanął batalion Warszawskiej Brygady Obrony Narodowej, ochotnicy oraz kompania pułku piechoty „Dzieci Warszawy" ze sztandarem i orkiestrą.

O godz. 9.45 — z ramienia Dowódcy Okręgu Korpusu Nr I d-ca Brygady ppłk. Piwnicki Zygmunt w otoczeniu przedstawicieli władz administracyjnych i samorządowych odebrał raport, po czym w kościele Św. Jerzego odbyło się uroczyste nabożeństwo.

Po nabożeństwie ustawiony w czworobok batalion O. N. asystował przy przysiędze ochotników, po której d-ca Brygady w żołnierskich słowach scharakteryzował sylwetkę żołnierza Obrony Narodowej, nawiązując do świetnych tradycji warszawskich ochotniczych formacyj, które tak chlubnie zapisały się w historii walk o Niepodległość Ojczyzny.

Trzykrotnym potężnym okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Śmigłego-Rydza zakończone zostało przemówienie dowódcy Brygady O. N.

Podniosłą tę uroczystość zakończyła defilada, podczas której nowozaprzysiężeni ochotnicy dzielnym wyglądem, swą postawą i dziarskim krokiem niewiele ustępowali starym żołnierzom.

Po defiladzie i żołnierskim obiedzie ochotnicy pod silnym wrażeniem przeżytych w tym dniu chwil, odeszli do domów i warsztatów pracy, gotowi stawić się na każde wezwanie, gdyż taki jest los żołnierza i na tym polega jego służba.



Sen. Dąbkowski prezesem

Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Wczoraj o godz. 2 po południu odbyło się posiedzenie koła parlamentarnego O.Z.N. Posiedzenie zagaił szef O.Z.N. gen. Skwarczyński, zaznaczając, że na porządku dziennym znajduje się wybór nowego przewodniczącego.

Zgłoszono kandydaturę sen. Dąbkowskiego. Sen. Kozłowski wniósł o tajne głosowanie. Wniosek ten został odrzucony i w jawnym głosowaniu obrano sen. Dąbkowskiego przewodniczącym koła parlamentarnego O. Z. N.

Unieważnienia testamentu

domagają się spadkobiercy ks. Pszczyńskiego

Spadkobiercy zmarłego księcia Pszczyńskiego niezadowoleni z podziału wielomilionowej schedy, starają się o unieważnienie testamentu zmarłego.

Między innymi starszy syn księcia Jan Henryk 17-ty, występuje o unieważnienie testamentu, wysuwając charakterystyczne zarzuty. Akt ostatniej woli zmarłego był spisany w języku niemieckim, podczas gdy protokół sporządzenia testamentu spisano w języku polskim. Zgodnie z przepisami obowiązującymi na Górnym Śląsku, niezgodność językowa stanowi uchybienie formalne, powodujące unieważnienie testamentu.

Sąd Grodzki w Katowicach zwrócił się wobec tego do niemieckiego sądu w Waldenburgu o dostarczenie drugiego testamentu, sporządzonego na terenie Niemiec.

Straszna tragedia rodzinna

Rozpłatał żonie głowę, zamordował 2 dzieci i poderżnął sobie gardło

Mieszkańcy Bolechowa (pow. doliński) zostali wstrząśnięci straszną tragedią rodzinną, której ofiarą padły 3 osoby.

27-letni robotnik Jan Parachoniak, wróciwszy z pracy w tartaku do domu, nie wymówiwszy słowa, rzucił się z siekierą na żonę, karmiącą 5-miesięczną córeczkę Irenę. Robotnik zadał żonie straszny cios z tyłu, rozpłatując jej głowę. Następnie Parachoniak zabił córeczkę i 18-miesięcznego synka.

Po dokonaniu tego bestialskiego mordu Parachoniak przeciął sobie brzytwą gardło. Z otwartej tętnicy buchnęła strumieniem krew.

Zbrodnię odkrył jeden z kolegów robotnika, który przybył do Parachoniaka z wizytą. Robotnik przerażony widokiem czterech ciał leżących w kałużach krwi, zaalarmował policję.

Parachoniakową, która dawała jeszcze słabe oznaki życia, przewieziono do szpitala. Stan jej jest beznadziejny.

Ciała nieszczęśliwych dzieci i dzieciobójcy zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Policja prowadzi energiczne śledztwo w tej sprawie, chcąc ustalić, co pchnęło Parachoniaka do dokonania tak straszliwej zbrodni.

Dyplomaci pod nadzorem G.P.U.

Armia sowiecka bez wodzów

BERLIN. „Voelkischer Beobachter" zamieszcza wywiad swego rzymskiego korespondenta z byłym charge d'affaires sowieckim w Bukareszcie Butenką, który oświadczył, iż schronił się do Włoch, ponieważ kraj ten obok Niemiec należy do nielicznych krajów, gdzie może się czuć bezpiecznym i nie obawiać się zasadzek ze strony bolszewików.

Mówiąc o sytuacji sowieckich dyplomatów, Butenko oświadczył, iż są oni wszyscy pod nadzorem G.P.U. Najwybitniejszych dyplomatów sowieckich, jak Karahana, Jureniewa, Bernina i Krestińskiego wraz z wielu innymi wrzucono do więzienia, a następnie po skandalicznych procesach rozstrzelano.

Ten sam los spotkał pierwszego sekretarza Litwinowa Hirschelmana. Posła sowieckiego w Pradze Aleksandrowskiego chciano również ściągnąć do Moskwy i skazać, ale zaniechano tego ze względu na bliskie stosunki, jakie łączyły go z pewnymi kołami czechosłowackimi. Natomiast rozstrzelano b. ambasadora w Chinach Bogomołowa.

Mówiąc o Litwinowie, Butenko oświadczył: Jest to postać czysto symboliczna. Utrzymuje się, ponieważ nie ma nikogo innego. Zdaniem Butenki nie jest wykluczone, iż może on wykorzystać jeden ze swych pobytów w Genewie, by więcej nie powrócić do Moskwy.

Armia sowiecka, oświadczył dalej Butenko, nie posiada prawdziwego wojskowego dowództwa, ponieważ najzdolniejsi z generałów zostali rozstrzelani. Wielkie masy ludności, żyjące w głodzie, a nawet pewna część robotników, nie chcą nic wiedzieć o służbie wojskowej.

Ustrój bolszewicki Butenko określa jako system, który zawiera jak najbardziej nieprawdopodobne sprzeczności.

Maruszeczko w Warszawie

W dniu 22 b. m. stanie przed sądem

Głośny bandyta Maruszeczko został przewieziony z Bielska do Warszawy pod silną eskortą policyjną.

W dniu 22 bm. Maruszeczko stanie przed warszawskim Sądem Okręgowym pod zarzutem współudziału w zabójstwie wywiadowcy ś. p. Bąka na ulicy Żurawiej. Bandytę sprowadzono do Warszawy na kilka dni przed procesem, ponieważ wyraził on prośbę przejrzenia akt sprawy.

Wesoły kącik

Hrabina i dorożkarz

Pani hrabina nigdy w życiu nie była lokatorką i nie jeździła dorożką.

Przyzwyczajona była, żeby mieszkać we własnym pałacu i jeździć własnym powozem.

Ale cóż... Pałac i powóz sprzedano z licytacji i pani hrabina musiała zostać lokatorką i jeździć dorożką.

Jedno jej tylko z dawnych, świetnych czasów zostało przyzwyczajenie. Żeby do służby, do pokojówki, lokaja i stangreta mówić „ty".

I zdarzyło się pewnego razu, że wsiadając do dorożki, zapomniała iż dorożkarz warszawski, to nie stangret.

— Jedź do Łazienek! — powiedziała krótko.

Dorożkarz, pan Kicior, obejrzał się zdziwiony, jakby nie wierząc własnym uszom.

— Że jak, proszę pani?

— Jedź do Łazienek! — powtórzyła ostro pani hrabina.

Pan Kicior, zamiast jechać, zlazł z kozła i ku zdumieniu pasażerki usiadł obok niej.

— Trochę niby jesteś kobieta w latach — rzekł oglądając ją uważnie. — Ale jeszcze niczego. Można wytrzymać. Będziem do siebie pasowali, bo coś mi się widzi, że kobietka jesteś trunkowa.

— Co to ma znaczyć?! — przeraziła się pani hrabina.

— He, he! — zaśmiał się pan Kicior. — Nie udawaj! Dobrze wiesz, co to ma znaczyć! Miłość, skarbie mój najdroższy! Dobrze trafiłaś, bo kawaler jestem. Mieszkanko sobie skromne urządzim i będziemy żyli jak w raju! Uprzedzam tylko, że nie lubię, żeby u mnie kobieta za dużo pyskowała! Mordę u mnie trza trzymać na zamek, bo inaczej może być źle! Od razu pierę!

Pani hrabina oniemiała ze zdumienia. I dopiero, gdy pan Kicior nachylił się, żeby na jej ustach wycisnąć pocałunek, odzyskała przytomność.

— Ratunku! — wrzasnęła.

Zbiegli się ludzie, nadbiegł policjant.

— Proszę go aresztować! — sapała wzburzona arystokratka. — Ten człowiek mnie napastował!

— Ja?! — zdziwił się pan Kicior. — A to dopiero przewrotny babsztyl! Sama mnie, panie władzo, pod włos wzięła. Powiada do mnie: „Jedź do Łazienek". Na „ty" do mnie mówi! A do kogo się mówi „ty"? Do męża, panie władzo, do narzeczonego, albo w ogóle do ukochanego mężczyzny! Więc, kiedy mi „ty" powiedziała, myślę sobie: przypadłem babie do gustu. I jej powiadam, że owszem nie od tego jestem. Na miłość zawsze miłością odpowiadam.

Bo jeżeli, panie władzo, nie z miłości, to jakim prawem ona „ty" do mnie mówiła? Przecież świń z nią razem nie pasłem!

Napoleon Sądek.

Nasza wielka ankieta z licznymi nagrodami

Co bym zrobił, gdybym został ministrem posłem, bankierem, lub prezydentem miasta?

W najbliższych dniach zostanie zamknięte przyjmowanie odpowiedzi ankietowych. Kto więc jeszcze nie wziął udziału w ankiecie, a ma zamiar, niech nadeśle list natychmiast, gdyż wkrótce może być za późno.

P. Marian Cieszyński z Krakowa (Sołtyka 17) taki kreśli dla siebie plan pracy na stanowisku ministra

Przez poprawę dróg do pomyślności powszechnej

113 Pierwszym mym dążeniem byłoby poprawić stan dróg. Doprowadzić do tego, by z nich miał pociechę kmiotek — bezrobotni — turyści i przemysł budowlany.

Skończyłyby się złorzeczenia na złe drogi. Stałyby się błogosławieństwem dla wsi, rozwinęłaby się turystyka, bezrobotni znaleźliby pracę.

Wpłynęłoby to również na rozwój miast, miasteczek i wiosek, potaniałyby środki żywnościowe.

Krótko mówiąc, z dobrodziejstwa dróg skorzystaliby wszyscy i minister, który tego dokona stanie się bożyszczem wszystkich klas i sfer.

Nie m*m na myśli tylko głównych dróg, lecz również drogi w wioskach i drogi boczne. Czas nagli!

Śmierć dla t. zw. defraudantów!

P. Marysia Kujawianka z Włocławka tak przedstawia sprawę:

114 Przede wszystkim wyrzuciłabym wszystkie panny i mężatki, które pracują jedynie na pudry, perfumy i stroje. Znam takie panie, których mężowie pobierają 700 zł. pensji, mają domy, a one zajmują państwowe posady gdy inni z głodu umierają, lub nie mogąc doczekać się śmierci popełniają samobójstwa.

Skasowałabym wszystkie protekcje Praca powinna być dla wszystkich, a nie dla tych tylko, co mają szerokie plecy, gdy tymczasem inni tygodniami, miesiącami, a nieraz i latami chodzą od biura do biura, składając setki podań, a pracy, jak nie ma dla nich tak nie ma.

Przeprowadziłabym ścisłą kontrolę nad bezrobotnymi, którzy pobierają zapomogi, bo wielu jest takich, którzy mają uboczne zajęcia i całe ich rodziny pracują, a przy tym otrzymują zasiłki pieniężne, jak i w naturze, gdy tymczasem wielu jest takich nie objętych opieką co dosłownie nie mają co włożyć do ust.

Skasowałabym wszystkie więzienia bo złych one nie naprawią. Mamy setki przykładów, że zbrodniarze, włamywacze lub złodzieje jeszcze tego samego dnia po wyjściu z więzienia popełniają te same zbrodnie, za które byli zamknięci.

Zabójca, szpieg i tak znany „defraudant" powinien być karany śmiercią, a nie powinien być przenoszony na inną posadę i do tego z dobrą odprawą.

Gdyby chociaż jeden taki pan zawisł na szubienicy, mniej by było amatorów narodowego grosza.

Ubezpieczalnie rzeczywiście powinny być społeczne tj. nie tylko żeby korzystali tylko ci, co pracują i są zdrowi, ale wszyscy, bo jak przestaje pracować wszystko się kończy, a przecież pracując nie ma możności się leczyć, gdyż brak mu czasu. a przy tym chorego by nie przyjęli. a zdrowemu żadna pomoc lekarska nie jest potrzebna.

Zabroniłabym stawiania pomników nawet najsławniejszym ludziom. Największym pomnikiem danego osobnika byłby gmach szkolny lub szpital lub też gmach, w którym by mogli mieszkać ludzie za niewielką opłatą.

Wszystkie baraki bym skasowała, ponieważ kiedyś jeden z takich zwiedzałam a który niczem się nie różnił od pomieszczenia dla trzody chlewnej. Dosłownie jedna wielka hala, w której były porobione przegrody oczywiście bez żadnego pułapu, tak, że z jednej do drugiej możnaby przechodzić górą. A więc gdy wyszedł mieszkaniec takiej przegrody sąsiedzi z najbliższych mu przegród mogli swobodnie u niego gospodarować.

Chciałby być dyktatorem

P. Józef Trapszo, emeryt kolejowy z Nowej Wilejki (ul. Połocka 19 m. 15), pisze:

115 Gdybym został ministrem, to bym bez Rady Ministrów ważniejszych spraw państwowych nie mógł załatwić, a ponadto Sejm i Senat krępowałby moją działalność. W rezultacie moje działanie byłoby bardzo ograniczone.

Gdybym był posłem, to na poparcie moich projektów miałbym zaledwie jeden głos, a więc byłby to głos wołający na puszczy. I znów nic nie mógłbym zdziałać.

Gdybym był bankierem, uruchomiłbym duże warsztaty pracy, aby zatrudnić bezrobotnych. Wydając duże kapitały na ten cel, rodzina moja i w ogóle krewni staraliby się, aby mnie uznano za niepoczytalnego, marnotrawcę i pozbawionoby mnie zarządu własnego majątku i w rezultacie nie mógłbym nic zrobić.

Gdybym był prezydentem miasta, nie mógłbym nic zrobić bez zgody Rady Miejskiej, a jak wiemy z praktyki, tę zgodę ciągnąć jest bardzo trudno.

Pozostaje jedna możliwość, aby uszczęśliwić ludzkość: chciałbym być mądrym i dobrotliwym dyktatorem. Wszystko bym mógł wtedy zrobić, nawet raj na polskiej ziemi. Dyktatorem przez nikogo nie krępowanym, nawet przez własną żonę.

Jutro zamieścimy dalszy ciąg odpowiedzi ankietowych.



Shirley Temple gwiazda 20th. Century Fox.

Pragnąc konkubinat uświęcić małżeństwem
chciała zamordować własne dziecko

Robotnicza dzielnica Gdyni na Grabówku przeżyła w dniu wczorajszym straszną sensację, która tylko dzięki zimnej krwi i przytomności umysłu kilku osób zakończyła się szczęśliwie.

W dzielnicy tej przy ul. Podgórnej w pobliżu Obozu Emigracyjnego zamieszkiwała wraz ze swym dzieckiem niejaka Cywińska.

Kobieta ta utrzymywała bliższe stosunki z pewnym robotnikiem nazwiskiem Sprond. Stosunki obojga kochanków były dość poprawne, a połączeniu ich węzłem małżeńskim stało na przeszkodzie, jak mówił kochanek — dziecko.

Nieszczęśliwa kobieta, pragnąca wyjść za mąż i kochająca równocześnie swoje dziecko, dość często znajdowała się w strasznej rozterce i poczęła zdradzać rozstrój nerwowy.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych Ciwińska dostała nagle napadu szału i ze strasznym krzykiem rzuciła się na swoje dziecko z zamiarem uduszenia go.

Na szczęście znaleźli się w pobliżu sąsiedzi, którzy wyrwali dziecko z rąk furiatki, ją zaś samą obezwładnili i wezwali lekarza.

Wypadek ten, przypominający szereg zbrodni, dokonanych ostatnio na terenie kilku innych miast, wywołał w całej dzielnicy zrozumiałe poruszenie.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)
SOBOTA, 19.II. 1938 r.

Godz. 6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.30 Przerwa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Jak zabawa — to zabawa" — karnawałowa audycja dla dzieci. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Felieton. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą: 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Kwiaty polskie" — Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00—2.00 Wielka wieczornica taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

Godz. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 Koncert popularny (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15.10 Wiadomości sportowe. 15.15 1000 taktów muzyki. 16.15—18.00 Przerwa. 18.00 Płyty. 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 20.00—22.00 Przerwa. 22.00 „Literatura mojej żony" — opowiadanie. 22.15 Recital fortepianowy. 23.00—24.00 Transmisja z balu Koła Inżynierii Wodnej — słuchaczów Politechniki Warszawskiej.



„ROZCHWYTANE"

Zaraz po ogłoszeniu przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Loteryjnego zmian poczynionych w planie 41-ej loterii kolektura J. Wolanow na liczne zapytania graczy wyjaśniła, że plan tęn jest nadzwyczaj korzystny i zadowoli zarówno tych, co pragną wygrać wielkie sumy, jak i tych, co chcieliby tylko kilkoma tysiącami złotych poprawić swój byt. Były już loterie, w których losy zostały przez kolektorów rozprzedane, w 41-ej jednak loterii kolektura Wolanowa przewidziała nie tylko ich rozprzedanie, lecz, jak się w jednej z notatek prasowych wyraziła, „rozchwytywanie losów". I tak właśnie się stało. Jak nas w dalszym ciągu informuje kolektura Wolanow, spóźnieni gracze z żalem opuszczali sklep i patrząc na nich, ulegało się wrażeniu, że ludzie ci z góry przekonani byli, że nie mogąc nabyć losu, stracili wymarzoną wygraną. A może rzeczywiście ją stracili...

Sukiennicy w obronie swego bytu
domagają się praw rzemieślniczych

Do Związku Izb Rzemieślniczych R. P. wpłynął memoriał Zgromadzenia Sukienników m. Zgierza o przywrócenie praw rzemieślniczych zawodowi sukienniczemu (tkackiemu).

Jak wiadomo, obowiązujące prawo przemysłowe uznaje sukiennictwo za przemysł wolny t. zn. za taki do wykonywania którego nie trzeba wykazywać się posiadaniem dowodu uzdolnienia zawodowego.

Sukiennicy uważają taki stan rzeczy za wysoce niebezpieczny dla przyszłości swego zawodu, gdyż poziom fachowy sukiennictwa coraz bardziej się obniża i daje się odczuwać brak wykwalifikowanych specjalistów.

Z drugiej strony ostra walka konkurencyjna między poszczególnymi wytwórniami prowadzi do zubożenia zawodu i do rozpowszechniania się produkcji sposobem chałupniczym.

W tych warunkach uznanie sukiennictwa za rzemiosło, przez co zapewni się temu zawodowi opiekę Izb Rzemieślniczych, wydaje się całkowicie uzasadnione.

Szereg ataków terrorystycznych
na kolonie i osiedla żydowskie w Palestynie

JEROZOLIMA. W Palestynie doszło ponownie do szeregu ataków terrorystycznych na kolonie i osiedla żydowskie.

Z różnych stron kraju donoszą o napaściach dokonywanych przez grupy złożone z kilkuset osób na samotnie położone domy.

W koloniach Ataroth i Neveyakov, położonych na północ od Jerozolimy oraz Bensheim na równinie Telavivu ponieśli koloniści żydowscy znaczne straty materialne.

W górzystych okolicach Palestyny przeprowadza wojsko i policja akcje, mającą na celu otoczenie band terrorystów, które tam znalazły schronienie.

HIGIENA—TO ZDROWIE

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechanicznie wykonane opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny.

MASZYNOWO — BEZ DOTYKU RĄK wykonane proszki „Migreno-Nervosin" **Z KOGUTKIEM W TOREBKACH** (nowe opakowanie) **DAJĄ TĘ GWARANCJĘ.**

Dbając więc o własne zdrowie, żądajcie proszków **Z KOGUTKIEM** tylko w **MECHANICZNIE WYKONANYCH TOREBKACH,** — gdyż dzięki temu uniknięcie narażenia zdrowia na przykre niespodzianki.



Pani Zawistowska podsłuchała rozmowę pode drzwiami, z której dowiedziała się, że Sawicki jest zakochany w Jadzi. Napisała od razu list do Sawickiej, zawezwała Sawickiego do osobnego pokoju i zapytała go, czy Jadzia jest naprawdę jego kuzynką.

Sawicki spoglądał na nią szeroko otwartymi oczyma.

Wzrok jego mieścił w sobie wszystko: przestrach, zdziwienie i gniew. To pytanie zabolało go. Odpowiedział:

— Nie rozumiem pytania pani...

— Panie Sawicki, pomówmy szczerze — powiedziała pani Zawistowska, zagryzając wargi.

— Mówię zawsze szczerze — odparł Sawicki.

— A jednak minął się pan z prawdą...

— Z jaką prawdą?

— Albowiem ta pani nie jest pańską kuzynką.

— Kim więc ona jest? — powiedział Sawicki, zagniewanym głosem.

— O tym pan sam wie dobrze, panie Sawicki...

— Zresztą, o co pani chodzi? Nie rozumiem w ogóle tego pytania...

Pani Zawistowska znów odkasznęła, po czym ochrypłym głosem wykrztusiła:

— Proszę pana, nie mogę zezwolić na to, by u mnie w domu mężczyzna, mąż mojej kuzynki zdradzał swą żonę...

— Nie zdradzam żadnej kobiety — ostrym głosem odpowiedział Sawicki.

— Stwierdzam, że zdradza pan swoją żonę — stanowczym głosem stwierdziła pani Zawistowska.

Sawicki zerwał się gwałtownie z krzesła, na którym siedział i zagniewany powiedział:

— Proszę więcej na ten temat ze mną nie mówić. Nie jest pani rzeczą, czy ja zdradzam swoją żonę, czy jej nie zdradzam. To moja prywatna sprawa...

Miotał się z gniewu:

— Panie Sawicki — powiedziała Zawistowska— To jest moja sprawa, skoro rzecz dzieje się u mnie w domu. Czy zrozumiał pan nareszcie?

— O co właściwie chodzi? — spoglądał na nią zdziwiony. — Kuzynka moja jest ciężko chora, korzystając z naszej przyjaźni pozwoliłem sobie sprowadzić ją tu, do państwa. Leży cały czas ciężko chora. Cóż więc odbywa się w pani domu? Naprawdę nie pojmuję o co pani chodzi...

— Pragnę tylko jednej rzeczy — odrzekła Zawistowska. — Proszę, by pan opuścił moje mieszkanie wraz z tą kobietą.

Mówiła bardzo ostro, podkreślając każde słowo.

Sawicki stał chwilę milczący, zgrzytając zębami. Po tym odrzekł:

— No dobrze, jak tylko chora wyzdrowieje nieco, jak tylko lekarz pozwoli podnieść jej się z łóżka, wyjdziemy stąd i noga nasza więcej nie stanie w pani domu...

— Panie Stanisławie... — chciała coś odpowiedzieć, ale głos jej urwał się i nie skończyła swych słów, jak gdyby obawiała się wypowiedzieć to, co zamierzała rzec.

— O co pani chodzi? — powiedział spokojnie, syczącym głosem, oczy jego pałały gniewem.

— Chciałabym jednak, by pan mi wyznał całą prawdę.

— Pani Geniu, pani nie jest sędzią śledczym.

— Wobec tego domagam się, by pan jeszcze jutro z rana zabrał stąd tę niewiastę do szpitala. Nie pozwolę, by w moim domu...

— Co w pani domu — drżącym głosem zapytał Sawicki.

— Wie pan sam wszystko...

— Nic nie wiem... — namyślał się chwilę, po czym dodał. — Zresztą, sądzę, że pan Zawistowski jest również panem tu, w tym domu...

Zbliżył się do drzwi i wyszedł. Świeże, zimowe powietrze nieco uspokoiło jego nerwy.

Skąd zdołała się ta kobieta dowiedzieć, że Jadzia nie jest jego kuzynką? Czemu nagle przybyła z piosenką o jakiejś zdradzie? Przecież nikogo nie zdradza! Ze swoją żoną rozszedł się już... Nie mają ze sobą już nic wspólnego.

Jakim prawem prawi mu ta kobieta morały? Jemu, który tyle poświęcił, tyle rzucił na ołtarz miłości.

Szedł przed siebie ulicą i rozmyślał o tym, jak ciężkie niespodzianki sprawia mu wciąż los. Myślał o tym, że będzie zmuszony wieść wojnę z tą głupią kobietą, która stoi rzekomo na straży moralności. Jest taka przekonana o swym posłannictwie, że gotowa jest poświęcić wszystko, nawet chorą kobietę wyrzucić z łóżka...

Gdy wrócił do mieszkania Zawistowskich, pani Genia już spała. Zawistowski jeszcze krzątał się w kuchni, i gdy Sawicki wszedł, zapytał go dobrodusznie:

— Gdzieś tak długo był, Stasiu?

— Spacerowałem — odrzekł, ale takim tonem, iż łatwo było domyśleć się, iż jest mocno wzburzony.

Zrozumiał, że żona jego zapewne rozmawiała z Sawickim.

— Czemuś taki markotny — pytał Zawistowski.

Sawicki usiłował uśmiechnąć się, i odrzekł:

— Miałem kiepski sen.

— Co to, śniłeś na ulicy? — roześmiał się Zawistowski.

— Można czasem na jawie mieć kiepski sen.

— Masz rację — spoglądał na niego uważnie Zawistowski.

Chwilę milczeli oboje. Nagle Sawicki zapytał:

— Słuchaj, Antosiu, czy jestem naprawdę tak uciążliwym gościem? Powiedz szczerze...

— Uciążliwy? Ależ broń Boże! Któż to powiedział?

— A zatem jesteś odmiennego zdania, aniżeli twoja żona!

— Co się stało? — udał Zawistowski zdziwionego, aczkolwiek rozumiał dobrze, o co tu poszło.

Drżącym głosem powiedział Sawicki:

— Twoja małżonka oświadczyła mi, że ja, a przede wszystkim chora musimy się stąd najpóźniej jutro z rana wynieść...

— Ech, głupstwa. Wiesz przecież — baba, jak każda baba. Ma różne zmartwienia — gada tak sobie ni przypiął, ni przyłatał...

— O, nie, Antosiu, to nie była czcza gadanina!

— Ale nie powinieneś przejmować się. Być może, to była taka sobie kłótnia... Nieporozumienie... — Zawistowski usiłował za wszelką cenę zbagatelizować to wydarzenie, nie nadawać temu większego znaczenia.

Jakżeż można człowieka po tak ciężkiej chorobie wyrzucić z domu!

Takich słów nie należy brać poważnie: żona jego na pewno nie tak myślała, nie należy się z tego powodu tak denerwować.

— Ależ twoja żona oświadczyła mi kategorycznie, że nie życzy sobie, by ta chora kobieta była tu nawet jeden dzień jeszcze...

— No uspokój się, uspokój się, wszystko będzie w porządku. Najważniejsza rzecz, to nie przejmuj się słowami mojej żony, mam przecież także coś do gadania w tym domu — dodał Zawistowski z uśmiechem na wargach.

Sawicki udał się spać.

W nocy obudziła się Jadzia: kilkakrotnie podał jej mleko i sok pomarańczowy. Zapytała go, żartobliwym tonem, czy jej nie ma jeszcze dość, czy go nie wymęczyła ta choroba...

— Czy mam już dość tego? — uśmiechnął się smutnie. — Przecież ta troska jest moją radością...

Gdy usnęła, siedział jeszcze obok jej łóżka, spoglądał na jej twarz, która była jeszcze blada, ale na której znać już było, iż zdrowie wraca. Pierś jej regularnie falowała, a w pokoju słychać było tylko jej nieco już zmęczony oddech.

Sawicki nachylił się nad jej dłonią, i jego usta muskały zlekka jej palce. Nagle poczuł za sobą czyjąś obecność:

Odwrócił się nagle i ujrzał obok drzwi sypialni panią Genię.

Dalszy ciąg jutro.



Tajemnice szpiegostwa

Pułk. Miasojedow, adiutant ministra Wojny na usługach obcego wywiadu

Mianowanie płk. Miasojedowa adiutantem ministra Spraw Wojskowych spowodowało wybuch wielkiego skandalu politycznego.

7

Minister Suchomlinow, który wziął na siebie ciężkie zadanie obrony swego pupila, wyraził Miasojedowowi ubolewanie, że jego osoba stała się przedmiotem tak zażartej kampanii prasowej. Oświadczył mu wręcz, że osobiście nie wierzy w te wszystkie plotki i uważa je za wyssane z palca. Gdyby bowiem był innego zdania, usunąłby go z ministerstwa i przekazał sądowi wojskowemu.

Oświadczenie to pokrzepiło rozgoryczonego Miasojedowa na duchu. Dodało mu bodźca do podjęcia walki. Przede wszystkim należało załatwić porachunki z bezpośrednim sprawcą skandalu, Guczkowem i Miasojedow wyzwał go na pojedynek.

Wiadomość o pojedynku mającym nastąpić między Guczkowem a Miasojedowem, zelektryzowała cały Petersburg. Mieli bowiem pojedynkować się dwaj doskonali strzelcy, którzy już niejednokrotnie zdobywali pierwsze nagrody na konkursach strzelania z rewolweru do celu.

W przeddzień pojedynku Miasojedow wypróbował swą sprawność. Pięćdziesiąt razy strzelił z rewolweru do celu. Trzydzieści pięć razy trafił w środek tarczy. Był z tego niezmiernie zadowolony, był bowiem przekonany, że podczas pojedynku na pewno trafi do celu, którym będzie głowa znienawidzonego Guczkowa. Stało się jednak inaczej.

Jesiennego, dżdżystego dnia obaj przeciwnicy spotkali się na polanie za wioską położoną w pobliżu Petersburga. Miasojedow i Guczkow wyciągnęli losy, pierwszy miał strzelać Miasojedow.

Kilka chwil celował Miasojedow w głowę swego przeciwnika. Guczkow śmiało patrzył na wyciągniętą rękę przeciwnika. Miasojedow był śmiertelnie blady. Ręka, w której trzymał rewolwer, lekko mu drżała ze zdenerwowania.

W końcu Miasojedow pociągnął za cyngiel. Padł strzał. Kula ze świstem przecięła powietrze i przeleciała tuż nad uchem Guczkowa, nie zadrasnąwszy go nawet.

Teraz przyszła kolej na Guczkowa. Strzelił w powietrze i odrzucił rewolwer. W ten sposób dał do zrozumienia, że nie uważa swego przeciwnika za honorowego człowieka i że nie jest wart tego, aby padł od jego kuli w czasie pojedynku.

Miasojedow zgrzytnął zębami z wściekłości i chciał się rzucić na Guczkowa. Sekundanci z trudem go powstrzymali.

Również i Suchomlinow przystąpił do działania. Wyznaczył komisję śledczą, która miała zbadać, czy zarzuty stawiane Miasojedowowi, odpowiadają prawdzie. Komisja w ciągu kilku tygodni badała dokładnie przedłożony jej materiał i doszła do wniosku, że Miasojedow jest niewinny.

Pani Suchomlinow triumfowała. Gdy mąż zakomunikował jej tę radosną nowinę, rzuciła mu się na szyję i zawołała wzruszona:

— A widzisz kochanie, że miałam rację!

Również i Miasojedow triumfował. Wyszedł bowiem z tej afery z honorem, uznano go przecież za [illegible], oddanego ojczyźnie oficera!

Ale walka o Miasojedowa nie skończyła się jeszcze. Miasojedow był bowiem słabym punktem generała Suchomlinowa i przeciwnicy ministra Spraw Wojskowych starali się przez atakowanie jego adiutanta, usunąć z życia politycznego samego ministra.

Kampania prasowa zwrócona przeciwko Miasojedowowi nie przeszkadzała mu wcale w prowadzeniu swych rozlicznych interesów. W dalszym ciągu piastował urząd prezesa „Zachodnio północnego towarzystwa okrętowego", które stale się rozwijało i przynosiło mu olbrzymie dochody.

Sergiusz Miasojedow stawał się coraz bogatszy i stale angażował się w nowe interesy. Głównym jego źródłem dochodu było jednak przedsiębiorstwo okrętowe, które posiadało dwa statki i wybudowało własny hotel emigracyjny w Libawie. Mimo to trzeszczało ono w posadach i to z dość niezwykłych powodów. Miasojedow bowiem poza dozwolonymi przez prawo transakcjami przeprowadzał jeszcze szereg niezbyt czystych interesów i rząd rosyjski nosił się z zamiarem całkowitego zlikwidowania przedsiębiorstwa.

Z tego powodu doszło do poważnych tarć między Miasojedowem, a jego wspólnikiem Freudbergiem. W końcu wspólnicy pokłócili się i Miasojedow zaczął pertraktować z nieprzejednanym wrogiem Freudberga, Kacenelbogenem w sprawie przejęcia przez niego przedsiębiorstwa.

Jak wielkie interesy prowadził Miasojedow może zobrazować następujący fakt:

Kacenelbogen miał odkupić przedsiębiorstwo za 600 tysięcy rubli. Z sumy tej miał Freudberg za swoje akcje otrzymać 200 tysięcy rubli, podobną kwotę miał otrzymać również Miasojedow, a pozostałe 200 tysięcy rubli miał im Kacenelbogen dać za hotel emigracyjny w Libawie.

Przy tym Miasojedow miał po zostać dyrektorem nowego przedsiębiorstwa w ciągu pięciu lat z pensją 30 tysięcy rubli rocznie.

W chwili wybuchu wojny światowej Miasojedow był zajęty załatwianiem swych spraw handlowych. Poza tym zaprzątały mu umysł sprawy miłosne, które omal nie doprowadziły do wybuchu nowego skandalu.

Jeszcze będąc w Wierzbołowie, zalecał się Miasojedow do żony jednego z żandarmów, do niejakiej Stołbinej. Następnie spotkał ją w Petersburgu i zakochał się w niej po uszy. Miłość ta tak zaślepiła trzeźwego i wyrachowanego zazwyczaj Miasojedowa, że był gotów popełnić największe głupstwa, byle tylko nie rozstawać się z ukochaną. **(Dalszy ciąg jutro)**

Pełna tabela loterii
2-gi dzień ciągnienia 1-ej klasy 41-ej loterii

Kalendarz dnia

SOBOTA

19 LUTY

Marcelego m., Konrada. Słowiańskie: Ścisława.
Słońca wsch. 6.45, zach. 16.56.
Księżyca wschód 23.13, zach. 8.9.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1473 Urodził się w Toruniu Mikołaj Kopernik.
1594 Zygmunt III Waza zostaje królem Szwecji.
1812 Urodził się w Paryżu Zygmunt Krasiński.
1831 Pierwsza bitwa pod Wawrem.
1921 Zawarcie przymierza polsko-francuskiego.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Gdy przyjdzie dzień św. Konrada, Zjawia się głodnych wilków gromada.

CIEKAWE WIADOMOŚCI:

Na terytorium Kanady żyje 150.000 Polaków, pracujących w fabrykach i na roli.

RADY PRAKTYCZNE:

Kiedy atrament zblednie, nasypujemy nieco soli kuchennej do niego i kilka kropli octu, a znowu stanie się użyteczny.



CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i okrutną, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miliony ludzi. — **Przy zwalczaniu chorób płucnych** bronchitu uporczywego, męczącego **kaszlu**, grypy itp stosują pp. lekarze

BALSAM TRIKOLAN - AGE

który, ułatwiając wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Tłumaczenie snów

Jasny Blondas L. Z. Życzenie ziści się. Koleżanka zazdrości Pani powodzenia. Otrzyma Pani pieniądze. Szatyn myśli o Pani.

Nr. 28826. Narzeczony nie zdradza Pani. Podoba się on koleżance, Zosi. Rozrywka czeka Panią. Kłopot, którym nie należy się przejmować, bo minie szybko.

Prenumeratorka Nr. 1. Szczęście niespodziewane czeka Panią. Miły nabytek. Gość dawno niewidziany odwiedzi Panią. Sprzeczka będzie z niemiłą kobietą.

P. Storczyk — Maryla. Wojskowy myśli o Pani. List nadejdzie lub papier urzędowy. Zaproszą Panią w gości lub na zabawę. List Mamy przepowiada przyjemne lato.

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 5.000 zł na nr 101347

10.000 zł na n-ry 106600 122380 159635

5.000 zł na nr 146960

2.000 zł na n-ry 30766 67103 133479 147939

1.000 zł na n-ry 27593 29442 66511 129046 144317

500 zł na n-ry 3440 1894 107783 116345 138164 139908 144202 149447 149614

250 zł na n-ry 280 2476 5674 7610 11354 26988 36325 37169 50078 51510 56764 69314 75243 76972 79496 79511 83454 90680 94905 105739 106827 108136 109978 148022 152145 158937

Po 125 zł.

470 570 1207 751 2823 3874 947 4836 907 67 5072 52 193 430 591 704 877 995 6033 177 382 520 697 8056 202 412 794 9022 443 696 10320 11150 729 28 12011 187 13045 360 881 821 14323 527 679 15295 683 740 976 16369 842 17005 122 207 59 18322 839 19324 405 854 973 20830 87 21036 126 54 586 687 23004 37 24370 25627 872 26260 518 929 27552 28264 366 29351 30593 31353 734 32273 33270 474 81 34562 812 35780 991 36845 37291 38172 309 86 441 39288 317 59 663 972 40257 738 41030 803 44658 45611 46589 730 47104 504 87 48326 564 49071 261 966

50429 999 51238 52363 831 53240 54139 266 573 56300 679 57878 53600 995 59295 60007 61041 151 62 62310 63436 64240 511 840 985 65069 404 66379 459 68053 245 575 78 970 69152 637 70383 621 844 953 71131 435 72438 642 73500 74530 35 666 75148 294 458 76219 308 77461 977 78383 476 831 79102 98 314 524 764 81 81908 82416 87 687 83018 156 609 785 875 84285 757 86815 87101 884 88593 896 89 967 70 90047 154 91138 289 492 521 818 92179 377 858 93811 95652 955 96271 702 97360 426 561 98959 99025 361

100037 376 525 101130 513 737 948 102977 105089 166 106435 107631 108580 109699 110801 111231 370 772 112410 113482 669 114824 115291 614 808 83 116037 938 118653 119405 27 120114 616 121865 90 122845 123142 46 628 851 124616 125636 940 126903 127377 128235 339 129383 521 130344 63 703 34 131220 686 724 132528 133258 377 702 975 134296 703 136245 570 776 137996 138818 917 139415 92 620 723 831 140069 141880 142408 143439 144515 768 145475 147203 941 148528 68 149146 82 430 794

150245 151363 152743 819 904 153943 154675 155856 156124 430

Po zł. 62,50

51 56 291 98 410 41 543 789 1375 512 626 856 928 2051 284 319 33 39 539 89 663 83 705 823 997 3020 126 616 732 4111 79 85 396 548 698 5184 557 617 37 83 973 99 6009 384 423 565 822 51 68 7057 228 41 73 316 41 401 693 8054 204 373 566 799 811 21 9194 286 685 798 946 68 69

10047 234 366 416 823 11329 514 748 852 59 13130 70 89 239 427 709 74 14110 400 557 609 15536 67 607 33 16015 161 305 99 539 726 81 944 67 99 17022 258 406 805 82 18347 535 705 19328 495 523 93 97

20160 95 241 364 572 07 810 958 21066 378 495 560 964 22090 263 934 40 23556 827 24097 240 559 25096 26518 27051 78 253 64 365 419 752 63 970 28004 133 50 59 74 242 86 506 31 646 897 29260 79 99 473 669 731 40 851 53 63

30271 366 533 70 708 837 70 31394 541 667 746 856 32349 65 835 33097 119 536 90 645 93 892 34475 696 35095 127 28 216 315 83 479 915 95 36392 464 37016 104 204 601 713 78 854 83 963 72 38309 86 491 531 43 84 681 82 735 88 815 39287 308 18 515 602 23 851 971

40276 474 778 855 41442 789 96 42047 173 284 322 96 724 801 43576 755 822 90 44092 255 442 70 506 40 622 45252 532 664 46069 203 582 640 882 976 47210 492 757 801 48089 236 53 524 683 905 49015 107 48 314 436 565 719

50044 264 437 875 51018 221 72 586 617 879 52105 83 91 208 68 388 486 810 49 53 53172 659 832 54644 78 947 55038 68 230 316 426 35 75 590 793 864 56589 655 930 57015 85 385 584 706 62 72 856 81 58044 175 333 441 66 780 834 59025 66 131 395 514

60567 679 61197 502 63035 436 475 883 991 64191 203 379 437 71 681 731 65049 520 758 863 98 991 66105 408 505 963 67006 63 508 727 807 41 77 68010 132 402 508 711 891 69110 27 64 454 515 815 72 990

70003 113 483 827 71176 262 356 88 538 941 72086 202 64 67 353 697 729 73168 237 359 400 29 574 647 84 737 884 951 56 74245 48 60 76 336 75014 160 245 386 420 509 38 649 880 75005 21 622 884 77381 623 885 78189 297 611 731 79197 287 330 410 53 618 21 746 859

80119 37 90 259 302 65 429 56 63 87 504 608 804 91 81108 505 746 953 82173 200 379 400 589 671 863 83111 17 274 581 84119 54 728 85017 141 604 69 93 864 954 86213 421 509 69 88174 91 284 910 89014 631 39 85 750 979

90330 474 535 800 963 91161 327 55 92034 60 348 430 530 691 786 92 93066 152 259 96 313 25 28 405 22 541 791 94137 414 503 95064 73 164 237 413 28 527 77 899 910 30 96156 503 77 820 98102 327 83 447 50 535 722 963 63 99080 444 574 81 702 27

100066 129 67 743 878 101064 237 497 675 903 14 102142 724 801 951 103017 157 250 371 508 15 749 95 960 104296 336 407 763 836 43 105224 42 342 426 62 623 702 946 106012 61 715 887 107071 100 305 91 108061 434 67 571 642 740 109014 378 418 517

110024 66 91 187 349 414 563 801 111178 660 784 825 112330 770 113010 175 96 246 98 736 37 912 98 114010 374 78 90 789 938 115163 502 86 836 64 72 116113 19 222 342 596 628 746 65 117145 253 68 118077 94 683 823 58 119017 193 206 411 795 878

120137 294 491 546 638 121123 512 777 815 122307 405 91 845 939 123025 105 341 124000 251 333 64 624 767 931 125136 318 407 67 845 63 85 126047 118 67 706 127112 28 240 377 476 128026 201 22 700 807 65 98 129142 220 538 75 621 60

130049 964 131128 64 82 278 372 437 42 95 518 61 702 938 57 79 132135 356 528 78 696 729 835 56 133016 105 640 59 98 907 134040 129 40 88 224 77 357 449 852 915 135244 91 346 452 516 818 913 136011 128 486 633 61 716 65 855 137048 69 161 436 97 254 764 138025 430 36 584 670 775 806 16 962 92 139273 556 681 707

140019 366 564 90 621 949 141015 320 28 758 142058 147 75 505 98 664 143116 24 414 579 756 67 144101 78 315 455 864 145247 410 808 97 146008 136 411 674 913 67 147157 648 69 82 979 148733 846 65 906 58 149300 42 673 971

150718 872 97 929 151056 418 725 919 152019 165 450 613 728 153230 336 585 677 154033 869 87 995 155157 693 751 805 99 156663 738 77 157108 25 28 239 504 975 76 158645 763 910 159034 161 92 531 58

III-cie ciągnienie

Po zł. 62.50

281 723 2108 645 3952 4537 780 5007 173 353 860 6732 7638 860 8082 475 9254 321 739 64

10409 733 11492 502 783 813 12142 55 377 902 13419 14359 16038 17057 517 18931 18530 653 809 917

20086 120 66 549 741 21178 612 22194 374 770 23462 733 24172 504 913 26394 660 798 27726 28052 191 548 61 673 772 29343 606

30066 321 567 767 928 31146 235 [illegible] 34399 35588 36039 509 660 875 930

37090 691 38057 257 320 579 737 39250 365

41045 973 42491 585 954 43487 44974 45470 730 46201 532 47050 64 869 48831 49147 483 647 703 992

50082 121 708 51111 699 52108 773 53444 681 54269 748 55218 385 91 859 56 845 910 57027 377 430 516 58819 52 909 59023 485 596 772 984

60292 860 68 61050 105 31 482 93 933 62520 679 63333 482 891 64041 227 372 419 66380 547 67688 68617 69327 474 605

70368 72528 767 881 912 88 73030 356 518 997 74392 494 75066 94 172 597 637 855 76178 721 942 66 77202 617 78548 747 892 79343 86 652 87 731 975

80373 460 81215 616 59 922 82158 83131 386 464 850 84746 927 85393 519 86691 882 87073 378 88246 551 784 941 89226 422

90254 61 527 973 91450 598 644 93586 903 94396 474 95257 448 96447 97112 204 54 405 87 92 690 811 92 99003 414

100715 885 101140 72 501 34 695 848 102112 13 94 515 788 103262 364 83 501 874 983 104316 421 51 105272 446 515 26 912 106257 765 107468 108257 342 83 914 84 109057 248 580

110196 587 966 111157 436 795 962 112537 704 23 113137 279 827 114054 762 859 115688 116489 767 118 384 976 119630 775 894

120014 120 402 121345 122343 574 885 952 123254 76 589 124270 496 125254 390 521 727 126006 598 127214 341 772 128143 51 236 575 739 129225 571 659 714 808

130048 342 131472 132301 [illegible] 994 133535 67 135087 303 421 769 136567 137476 561 99 138370 502 916 139168 407 945

140080 159 205 42 141059 450 572 92 142760 143486 906 11 144214 145370 714 814 146063 133 724 147067 148372 908 149145 378 610

150310 20 42 491 724 953 151294 742 152086 365 154025 76 165 970 155038 583 156086 157724 821 158004 504 96 716

Po 125 zł.

231 816 965 2441 3197 5631 6097 477 7453 741 13742 14359 17671 18156 20423 974 22415 23501 25359 27686 28850 30262 31037 33121 490 972 34050 451 527 49 670 35882 37111 39342 792 40799 44526 46373 48576

50587 51393 52659 69 967 53872 55119 710 58278 59486 821 60144 610 983 61464 62525 888 63135 484 64285 65395 66120 67557 820 68651 752 72300 660 887 73256 607 74421 761 938 76422 77421 78091 80440 81636 50 82543 84259 86615 772 87426 527 88344 89173 206 90621 93769 827 96749 98695 995 99963

100056 101726 852 103787 104235 106254 107549 895 108762 109147 609 111577 113452 932 67 114320 721 115222 117405 118042 120438 693 121549 122110 908 123254 125197 127214 46 130417 756 845 133520 824 134105 135011 136129 138926 139768 140000 613 141194 911 142042 143624 144222 145569 147225 149349 151660 152298 827 991 154704 12 842 157831 158662

IV-te ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł na nr 95028

10 000 zł. na nr 109685

5 000 zł. na n-ry 3518 157960

2 000 zł. na nr 57280

1 000 zł. na n-ry 7055 14603 59343 158122

500 zł. na n-ry 15564 46460 66263 87274 99346 105213 140273

250 zł. na n-ry 1955 3326 6890 7961 23151 34367 39184 44462 47074 56193 61226 67732 79043 80788 86616 88259 106325 112070 116210 119196 122569 122777 123052 13567 125580 133859 38103 142567 148664 152201 154462

125 zł. na n-ry 2167 4433 699 5925 6029 46 7065 373 819 8662 875 9327 10052 11035 694 13371 14462 991 15194 16283 17290 18070 945 20571 21347 22480 838 23312 35 24152 767 25890 26343 28794 29496 749 30256 31226 536 729 32749 34963 35318 633 39266 40 181 997 41166 42608 43212 44522 45904 46888 47266 48128 49098 297 588

51057 556 52146 583 54287 55885 57514 58563 60585 669 61793 60234 520 613 73613 801 74018 836 76007 477 888 78426 79875 80417 81046 83322 84690 886 85451 86059 742 87644 89020 426 90219 91816 92120 498 93250 94900 95131 96722 97534 98413

100406 101101 705 102247 103249 104250 105120 216 583 106252 473 613 107402 583 723 98 110760 111886 112332 601 113840 115314 116606 882 117248 119217 20260 94 330 21995 122844 124190 700 126924 127906 129939 132769 840 133768 134198 536 88 137103 139055 140732 142450 700 143421 144251 147053 194 148353 578 149253

151495 152971 153350 155835 157543 158030 75 220 602 159388 819

Po 62.50 zł.

221 419 733 1112 665 2041 743 3176 205 371 689 4596 998 5040 624 925 80 6959 7113 207 719 33 846 70 8297 387 637 47 861 956 9328 67 92 434 507 731

10014 166 92 588 884 11585 944 12233 81 92 210 721 54 864 13323 417 871 14523 611 998 15194 361 564 968 16398 995 17402 976 18038 547 687 19125 309 68 602 806

20136 362 619 740 21146 22164 722 901 23351 802 24148 311 25400 943 26205 525 670 994 27700 28036 57 794 881 911 29855

30118 243 379 744 31226 374 626 83 850 32052 93 169 294 624 811 42 33182 53 731 34963 35423 59 564 36275 371 859 37004 489 38270 318 625 79 85 792 818 39 297 628 772 964

40369 900 41036 206 318 409 667 709 54 42172 827 43462 44446 598 627 709 46968 47015 286 372 698 48266 668 771 49301 556

50050 260 96 [illegible] 51324 404 627 32 922 52019 21 53107 624 858 64302 13 834 55164 807 56250 397 413 603 71 57153 373 425 952 58004 147 254 778 59133 566 977

60030 85 634 751 959 61026 435 62000 557 678 63053 616 65380 66475 640 799 67442 584 69520 718

70433 71026 72578 804 8 73009 139 636 48 709 882 74045 62 156 74 284 360 730 992 75868 76050 677 797 923 77094 684 78161 355 79203 544 654 770 857 995

80395 81130 322 457 868 82061 274 927 69 83186 267 92 847 84700 85008 98 159 86013 87304 644 782 972 88238 438 89029 606

90004 250 318 91083 110 92065 118 477 98 93108 448 94504 55 717 968 95207 562 84 96458 89 543 97534 94 98084 400 642 749 878 996 99306 430 985

100284 536 74 733 101340 80 789 102412 664 88 944 103985 502 17 104217 647 85 808 105047 365 82 610 106528 813 947 107053 192 277 384 573 918 108463 520 109076

110063 185 384 673 802 913 99 111026 254 859 112147 87 270 409 113018 312 401 45 594 603 713 89 579 114430 901 58 115128 692 116367 492 117257 685 118584 119476 558 601 775

121154 555 732 925 122161 844 123268 853 905 124088 225 300 437 644 950 125023 470 72 126606 739 809 127262 858 189213 325 637 66 896 939

130248 543 78 131079 438 752 1323 295 309 515 133130 207 15 543 704 910 134681 135254 717 804 136062 103 312 628 801 137188 403 540 138123 70 640 930 139399 445 63 95

141118 29 580 91 142082 343 143596 687 145299 358 488 96 146031 69 513 27 49 804 147240 697 831 962 148173 360 149366 620

150161 74 887 151035 78 152051 352 793 759 153467 513 780 154260 919 155835 156599 667 157114 158009 159047 59 496 571 825



W Paryżu było uroczyście obchodzone święto braterstwa broni dawnych francuskich dywizji z czasów wojny światowej, zorganizowane przez Związek b. Kombatant. Zdjęcie przedstawia fragment z uroczystości na dziedzińcu przed Pałacem Inwalidów. Dziewczęta francuskie w strojach alzackich wręczają kwiaty szefowi sztabu generalnego gen. Gamelin.

Na małej wokandzie...

List winien

czyli: „Stracone dwa tygodnie"

(A. E.) Pan Szlama Dawidowicz, którego los pobłogosławił potomkiem płci męskiej, urządził z tej okazji wystawną kolację, i zaprosił na nią lokatorów z całego domu, prócz Izaka Blaufuksa, z którym pokłócił się.

Widać pan Blaufuks mocno sobie wziął ten afront do serca, gdyż nadesłał panu Szlamie oryginalny list, który szczęśliwy ojciec odczytał gościom w czasie kolacji.

List brzmiał, jak następuje:

„Luby panie Szlama

Absolutnie nie boleję nad tak tem, że nie zaprosiłeś mnie pan na tę zbiorową kolację. Z powodu w tym domu oprócz mnie mieszkają tylko łobuzy i złodzieje, tacy sami, jak pan, a mnie w podobnym towarzystwie nawet obracać się nie przystoi.

Łącząc więc życzenia smacznego i udławcie się, pozostaję ze szacunkiem

wielmożny I. Blaufuks".

Oburzenie gości nie miało granic. Jak jeden mąż ruszyli wszyscy po złośliwego pana Blaufuka i przywiedli go do sali biesiadnej, ledwie żywego ze strachu.

Mało brakowało, a byłby nastąpił samosąd. Ale wówczas podniósł się z krzesła ogólnie poważany pan Naftali Kubel i rzekł:

— Wstrzymajcie się! Wstrzymajcie się! Ja rozsądzę tę sprawę.

Czy faktycznie Blaufuks jest winien, zapytuję? Odpowiadam: bynajmniej. List jest winien, a nie Blaufuks, z powodu list, a nie Blaufuks zrobił to całe zamieszanie.

Weźcie więc, przyjaciele, ów papier brzydki. Przypnijcie go Blaufuksowi do równie brzydkiego miejsca. I bijcie w ten papier z całej siły, aż się zerwie na drobne kawałki!

Gromkie oklaski powitały decyzję pana Kubla, po czym plan został wykonany.

— Dwa tygodnie siedzieć nie mogłem — skarżył się pan Blaufuks na rozprawie. — Czy ten czas będzie dla mnie stracony, wysoki panie sędzio? Czy nikt mi tych dwóch tygodni nie odszkodzi? Uważam, że pan Szlama Dawidowicz i pan Naftali Kubel powinni je odsiedzieć.

Sąd przychylił się do wniosku pokrzywdzonego i skazał obu panów na dwa tygodnie aresztu.

Kompan „Szpicbródki" za kratami!

Przypadkowe spotkanie międzynarodowych włamywaczy — Zuchwałe włamanie do magazynu jubilerskiego — Cynizm kasiarzy

Przed kilku dniami wywiadowcy warszawskiego urzędu śledczego przechodząc ul. Stalową, zauważyli dwóch znanych im międzynarodowych kasiarzy - włamywaczów, Leona Szydłowskiego i Mariana Piórkowskiego.

Na widok zbliżających się wywiadowców, **kasiarze rzucili się do ucieczki, zostali jednak schwytani, zakuci w kajdany i przeprowadzeni do komisariatu,** skąd przesłano ich pod silną eskortą do aresztu przy urzędzie śledczym.

KOMPAN SZPICBRÓDKI

Podczas dochodzenia wyszło na jaw, że **obaj kasiarze są ścigani listami gończymi przez policję w Lidzie, pod zarzutem zuchwałego włamania i kradzieży do lokalu Sądu Okręgowego.** Włamania dokonali oni przy udziale trzeciego wspólnika. **Abrama Gryncwajga, słynnego ucznia i kompana Cichockiego „Szpicbródki", z którym do spółki dokonał podkopu pod Bank Polski w Częstochowie.**

Kierując się korespondencją, odebraną podczas rewizji kasiarzom, odszukano Gryncwajga na jednej z melin w Warszawie i osadzono go w więzieniu.

ECHA WŁAMANIA PRZED 7-miu LATY

W toku dalszych badań okazało się, że Szydłowski i Piórkowski mają na sumieniu **niezwykle zuchwałe włamanie do magazynu jubilerskiego w Wilnie,** dokonane przed siedmiu laty.

Łupem włamywaczów padła wówczas biżuteria, wartości ponad 80 tysięcy złotych. **Sposób dokonania kradzieży świadczy o cyniźmie i bezczelności włamywaczów.** Badając upatrzony teren, włamywacze zauważyli, że ściana magazynu jubilerskiego przylega do gmachu kościoła. Postanowili zatem dostać się do sklepu przez kościół.

W ROLI POBOŻNYCH

Zaopatrzywszy się w odpowiednie narzędzia i torby, **włamywacze udając wielce pobożnych,** całymi godzinami przesiadywali w kościele i klęcząc w miejscu, gdzie ściana kościelna przylegała do ściany magazynu jubilerskiego żarliwie się „modlili".

Ponieważ „nabożni wierni" ostentacyjnie **składali przy wejściu do świątyni datki biedakom i szczodrą ręką wrzucali ofiary pieniężne do puszek,** więc dozór kościelny nie podejrzewał wcale, że dwaj „pobożni" są przysłowiowymi wilkami w owczarni.

Korzystając z samotności i słabego dozoru, **włamywacze borowali gorączkowo otwór w ścianie kościelnej,** gruz i cegły ukrywali w przyniesionych torbach, a wychodząc, zaklejali otwór papierem tego samego koloru, co ściana.

ROZPRUCIE KASY

Po dostatecznym przygotowaniu, włamywacze ukryli się wieczorem pod ławami kościelnymi, dokończyli nocą borowania otworu, przedostali się do magazynu jubilerskiego **rozpruli kasę pancerną i skradli kasetę z biżuterią,** po czym o świcie tą samą drogą wymknęli się ukradkiem z kościoła, tapetując za sobą ścianę.

Przez dłuższy czas policja nie mogła trafić na ślad zuchwałych włamywaczów i zdawało się, że przestępcy umknęli bezkarnie. Dopiero przypadek spowodował, że po upływie tylu lat winowajcy znaleźli się za kratami i poniosą zasłużoną karę.

NIEUDANE WŁAMANIE

Jak się dowiadujemy, aresztowana szajka **planowała włamanie do jednej z poważniejszych instytucyj kredytowych.**

Przy Piórkowskim znaleziono dokładne plany, z wyszczególnieniem tych miejsc, gdzie jego zdaniem należało dokonać podkopu, względnie przekopu.

Prace przygotowawcze były już tak dalece zaawansowane, że **banda nabyła już butle z tlenem i specjalny komplet precyzyjnych narzędzi.**

Dziwaczny krok zakochanego

Porzucony przez narzeczoną skazał się dobrowolnie na milczenie

W mieście Audubon mieszka niezwykły człowiek, który od 50 lat nie wymówił słowa. William Perry nie jest przy tym niemym od urodzenia, ani nie stracił mowy wskutek jakiegoś nieszczęśliwego wypadku, a po prostu sam się skazał na to, że nie wypowie ani słowa.

Do tego dziwacznego kroku skłonił go następujący wypadek! Przed 50 laty Perry zakochał się w uroczej dziewczynie i zdawało się, że ona odwzajemnia mu się w uczuciach.

Zakochani postanowili się pobrać i wyznaczyli dzień ślubu. W kościele jednak wydarzyło się coś niezwykłego co omal nie wepchnęło narzeczonego w obłęd. Gdy ksiądz zapytał narzeczoną czy zgadza się wyjść za mąż za Williama Perry, odparła z całą stanowczością „nie" i wybiegła z kościoła.

Perryego ogarnęła wielka rozpacz i gościom weselnym z trudem tylko udało się go uspokoić. Jeden z nich wybiegł z kościoła i zaczął szukać narzeczonej, ale wszelki ślad znikł po niej. W mieście zaczęły krążyć wówczas fantastyczne pogłoski. Opowiadano sobie, że dziewczyna nigdy nie kochała Perryego, a natomiast żywiła gorące uczucia do kogoś innego. Nie znajdując wyjścia z kłopotliwej sytuacji, postanowiła uciec z ukochanym w dzień ślubu. Nie wiadomo jak sprawa przedstawiała się w rzeczywistości, faktem tylko jest, że narzeczona Williama Perry nie odnalazła się

Perry przejął się bardzo tą sprawą. Nie mógł zwalczyć swej rozpaczy, odsunął się od życia towarzyskiego i postanowił nie wymówić słowa, do chwili gdy narzeczona do niego nie wróci.

Przed kilkoma dniami minęło 50 lat od chwili, gdy narzeczona Perryego porzuciła go. Perry w dalszym ciągu nie wymawia słowa, porozumiewa się z otoczeniem piśmiennie i jeszcze ciągle łudzi się nadzieją, że narzeczona wróci do niego.

Zemsta zdradzonej żony

Mąż skarży o odszkodowanie

Głośna sprawa Nonny Wolskiej, córki sędziego okręgowego w Warszawie p. K., która oblała kwasem siarczanym swego męża, Witolda Wolskiego, znowu weszła na wokandę sądową, tym razem już w wydziale cywilnym Sądu Okręgowego.

Jak wiadomo, panna K. pojąwszy za męża Witolda Wolskiego, urzędnika wytwórni państwowej, nie znalazła szczęścia w małżeństwie. Wolski obchodził się z żoną w sposób bezwzględny.

Po pewnym czasie nawiązał flirt z dużo starszą od siebie koleżanką biurową. Wolska podpatrzyła tę nową miłość męża i dała wyraz swemu oburzeniu, bijąc spotkaną na ulicy rywalkę i męża parasolką.

Doszło do tego, że Wolscy uzyskali w Sądzie Arcybiskupim separację na czas nieoznaczony. Mimo to młodziutka, bo zaledwie 23-letnia kobieta nie mogła przeboleć, iż mąż ją zdradza i uknuła nader oryginalny choć przestępczy akt zemsty.

Pewnego dnia udała się na Pragę w przebraniu służącej pod dom rywalki, spodziewając się, iż mąż, jak zwykle, będzie tam oczekiwał na przyjaciółkę, by razem udać się do biura.

Przewidywania okazały się słuszne. Wolski pośpiesznym krokiem szedł pustą ulicą. Nie zwrócił uwagi, że na przeciw niego podąża młoda, zgrabna dziewczyna w chustce, zarzuconej przez głowę na ramiona.

W ręku trzymała koszyk, jak gdyby szła na targ. Spod chustki na głowie wychylały się ciemne włosy. Tylko oczy tej wiejskiej dziewczyny zdawały się przypominać oczy żony.

Nastąpiło spotkanie. W jednej chwili Wolski dostrzegł, iż pod peruczką i chustką kryje się głowa jego żony. Już było za późno. Młoda kobieta jednym rzutem wyciągnęła butelkę z kwasem siarczanym i oblała męża. Cudem tylko zdołał zasłonić się przed chluśnięciem w oczy.

Wolskiego z poparzonymi rękami odwieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Po paru minutach nadjechał drugi samochód. Była w nim Wolska, która w czasie zamachu poparzyła się również, choć znacznie mniej boleśnie.

Wolska zażądała od lekarza dyżurnego, by ją przede wszystkim ratowano.

Obydwoje małżonkowie wyszli bez większego szwanku.

Wolska stanęła przed Sądem Okręgowym, oskarżona o usiłowanie oślepienia męża. Wolski zgłosił powództwo cywilne o 1 zł tytułem szkód moralnych.

Sąd Okręgowy skazał Wolską na 2 lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary, a powództwo cywilne oddalił, wychodząc z założenia, że Wolski był moralnym sprawcą zajścia i jego krzywdy moralne nie są większe od krzywdy wyrządzonej przezeń oskarżonej.

Zarówno Sąd Apelacyjny, jak i Sąd Najwyższy, do których odwołali się prokurator i powód cywilny, wyrok ten utrzymały w mocy.

Po uprawomocnieniu się wyroku Wolski wystąpił na drogę cywilną, żądając odszkodowania za popaloną garderobę, koszty leczenia i 5.000 zł za ból fizyczny.

Wczorajszej rozprawie przewodniczył sędzia Majewski. Rzecznik Wolskiej adw. Niedzielski powoływał się, że sądy karne przypisały Wolskiemu winę w doprowadzeniu jego żony do skrajnej rozpaczy i że sprawa odszkodowania, wprawdzie tylko za szkody moralne, została przesądzona aż przez najwyższą instancję. Wolski nie ma więc prawa dochodzić szkód, bo sam je jakby spowodował.

Orzeczenie w tej interesującej sprawie będzie ogłoszone 3 marca.

Trzy ofiary katastrofy

W m. Gera (Turyngia) zderzył się samochód osobowy z tramwajem. Samochód stanął w płomieniach. Dwóch pasażerów poniosło śmierć na miejscu. Jedną kobietę zdołano wydobyć z płonącego samochodu, lecz zmarła ona natychmiast po przewiezieniu do szpitala.

Podwyżka płac pracowników na Śląsku

Spór o podwyżkę płac pracowników umysłowych przemysłu przetwórczego na Śląsku został zakończony zawarciem umowy między pracownikami i pracodawcami. Z dn. 1 lutego płace pracowników śląskiego przemysłu przetwórczego podwyższone zostają o 7 proc.

Wyrok śmierci zatwierdzony

na potwornego matkobójcę z Poznania

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę Floriana Figlarza, skazanego w pierwszej instancji na karę śmierci za zabójstwo w czerwcu ub. r. swej matki, Ewy Figlarzowej i gospodyni Augustyny Oertel oraz zrabowanie kasetki z zawartością 33.000 zł. na szkodę Jakuba Czernikaua, u którego służyła jego matka w charakterze służącej.

Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok, zatwierdzający karę śmierci dla okarżonego, wymierzoną mu w pierwszej instancji.

Płacz wydobywał się z grobu

Niesamowite wydarzenie na cmentarzu

Mieszkańcy wsi Śmiałka w pow. wieluńskim przeżyli kilka dni grozy z powodu niesamowitego zdarzenia na cmentarzu.

W miesiąc po pogrzebie zmarłej Anny Łasikówny, kilka jej koleżanek odwiedziło grób, celem pomodlenia się.

Gdy zaczęły się modlić, usłyszały, jakby płacz z grobu. Przerażone uciekły, opowiadając o zdarzeniu całej wsi.

Rozpoczęły się formalne pielgrzymki mieszkańców, którzy domagali się odkopania grobu, twierdząc, że Łasikówna była w letargu.

Wkrótce jednak wyjaśniło się, że źle wmurowany krzyż na sąsiednim grobie za podmuchem wiatru wydawał dźwięki, podobne do płaczu.

Dziewczynki uległy zbiorowej psychozie strachu, powodując podniecenie całej wsi.

Amnestia zaczęła działać

Więźniowie polityczni w Austrii odzyskują wolność

WIEDEŃ. Wczoraj rozpoczęło się zwalnianie przestępców politycznych na podstawie amnestii.

Liczba zwalnianych w okr. wiedeńskim wynosi 510 osób. Władze policyjne otrzymały polecenie jak najszybszego zastosowania postanowień amnestyjnych również w aresztach policyjnych.

Wszyscy przestępcy polityczni muszą przed zwolnieniem podpisać formularz, w którym zobowiązują się powstrzymać na przyszłość od wszelkiego rodzaju działalności politycznej.

Uciekło 120 trędowatych

z obozu w południowej Besarabii

CZERNIOWCE. Z obozu dla trędowatych w Tikilesztach (południowa Besarabia) uciekło przed kilku tygodniami 120 chorych. Poszukiwania pozostały bez skutku.

Władze sanitarne wezwały ludność okoliczną do wskazywania miejsca przebywania zbiegłych trędowatych. W ostatnich dniach do zakładu zgłosiło się 18 zbiegów, prosząc o ponowne przyjęcie.

Co do reszty chorych brak jakichkolwiek wiadomości.

Światowy rekord wysokości

zdobył pilot śląskiego okręgu L. O. P. P.

W dn. 16 bm. pilot śląskiego okręgu wojewódzkiego L. O. P. P. Michał Offierski, kierownik wyższej szkoły szybowcowej L. O. P. P. w Katowicach zdobył na moto-szybowcu typu „Bąk" światowy rekord wysokości w kategorii moto-szybowców, osiągając wysokość 4.6 metrów ponad poziom startu.

Lot został wykonany na moto-szybowcu, stanowiącym własność śląskiego okręgu L.O.P.P. Start do rekordowego lotu nastąpił z lotniska Mokotowskiego w Warszawie.

KONRAD RYLSKI

MŚCICIEL



PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBÓJNIKA DOBROCZYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH

Było to w czasach przedwojennych.

Na Kaukazie grasował ze swoją bandą herszt zbójecki Selim-Chan. Ale Selim-Chan nie był zwykłym zbójem...

Był to bohater narodowy Czeczeńców (Czeczeńcy — to szczep kaukaski), który zorganizował w górach bandę wiernych mu Czeczeńców, porywał ludzi bogatych, a otrzymywany później okup pieniężny rozdawał między ubogich mieszkańców gór.

Selim-Chan stał się postrachem całego Kaukazu. Żaden bogacz nie był pewny swego mienia...

Z wyczynów Selim-Chana głośne było, — między innymi, — porwanie jedynaczki bogatego magnata naftowego, Olgińskiego. (Był to Polak, który przybył na Kaukaz z Warszawy).

Gdy jedynczka ta, imieniem Marta, wróciła do domu po złożeniu okupu przez jej ojca, uciekła dobrowolnie z domu rodziców i wróciła do Selim-Chana. Pokochała go bowiem gorąco i została jego żoną.

Jej ojciec, ogromnie do niej przywiązany, powędrował w góry w przebraniu Czeczeńca na jej poszukiwanie. Ale gdy ją wreszcie odnalazł, Marta nie chciała nawet słyszeć o powrocie do domu, o opuszczeniu Selim-Chana.

Jeden oficer carski, Kibirow, postanowił za wszelką cenę schwytać Selim-Chana. O swoim zamiarze oznajmił on władzom wojskowym, nie chciał jednak w żaden sposób wyjaśnić, na czym polega jego plan. Zgodzono się uszanować jego wolę.

Tymczasem Kibirow, przebrawszy się za Czeczeńca, dostał się do bandy Selim-Chana i pozyskał sobie jego zaufanie jako Czeczeniec Ali.

Gdy pewnego dnia Czeczeniec Chadżi, zaufany Selim-Chana przyniósł zasłyszaną gdzieś wiadomość, że niejaki oficer Kibirow stara się dostać w zdradzieckim celu do bandy Chana, Selim-Chan zwrócił się do Kibirowa: „Ty, Ali, najlepiej dasz sobie z tym radę... Trzeba „uprzątnąć" z drogi tego Kibirowa.."

W związku z zamordowaniem Kibirowa generał-gubernator Michejew zwołał do Groznego wielką naradę.

Na naradzie zabrał głos oficer Gregory Siokrski i oświadczył: „Ja mam plan schwytania Selim-Chana". Wszystkie głowy zwróciły się w jego stronę.

Oficer Sikorski oświadczył, że postara się w przebraniu Czeczeńca dostać do bandy Selim-Chana, aby wydać go potym w ręce władz. Nagle, podczas zebrania, dano znać telefonicznie generał-gubernatorowi, że Selim-Chan porwał milionera amerykańskiego.

Misję porwania milionera amerykańskiego Selim-Chan powierzył Kibirowowi i Esaudowi. Przed udaniem się w drogę Kibirow poszedł się pożegnać z Selim-Chanem.

Esaud udał się do hotelu „Niagara". by się pod jakimś pretekstem dowiedzieć czegoś o amerykańskim milionerze. W tym celu zawiązał rozmowę z portierem hotelu.

Od portiera dowiedzieli się, że milioner amerykański wyjeżdża wieczorem do Baku. Udali się więc obaj do mieszkającego w pobliskim aule Hamida i umówili się, że ktoś będzie czekał z parą koni niedaleko stacji Dagestan. Tam miano dokonać porwania milionera.

Esaud i Kibirow włożyli mundury oficerskie i w tym przebraniu udali się na dworzec kisłowodski. Tam zobaczyli milionera amerykańskiego, jak wychodził na peron. Dwaj „oficerowie" podążyli także ku drzwiom, prowadzącym na peron..

„Oficerowie" Esaud i Kibirow wsiedli do tego samego przedziału co i Amerykanin. Po drodze nawiązali z nim rozmowę.

Gdy byli niedaleko stacji Dagestan, Kibirow błyskawicznym ruchem zerwał plombę i pociągnął za rączkę hamulca, a Esaud rzucił się na Amerykanina.

Esaud porwał Amerykanina na ręce, zakneblowawszy mu przed tym usta, potem razem z Kibirowem wyskoczyli z pociągu..

Kilka minut później dosiedli koni, które na nich czekały w umówionym miejscu...

Kibirow i Esaud zajechali do Hamida. Odpocząwszy nieco, postanowili wyruszyć tej samej jeszcze nocy do obozu Selim-Chana. Hamid wyszedł, żeby im przynieść ubranie, mieli bowiem jeszcze na sobie wciąż oficerskie mundury.

Nad ranem Esaud i Kibirow wraz z Amerykaninem przybyli do obozu Selim-Chana.

Potem Selim - Chan kazał przyprowadzić sobie Amerykanina.

Amerykanin był zaskoczony szlachetnym wyglądem twarzy Selim - Chana. Nie czuł wcale strachu, tylko zdumienie. Selim - Chan poznał to po nim od razu.

Selim - Chan zażądał od Amerykanina siedemdziesięciu tysięcy rubli okupu. Amerykanin widząc, że jest w jego rękach, odparł: „Dobrze, postaram się o tę sumę"

— Tak, to lubię! — powiedział po czeczeńsku Selim - Chan. — Kiedy do nich ostro przemówić, to od razu przestają się targować!...

A po chwili zwrócił się znów do Amerykanina:

— Niech pan więc napisze, żeby przysłali panu te pieniądze... Proszę pamiętać, że z chwilą, gdy otrzymamy pieniądze, będzie pan wolny... Czy musi pan pisać aż do Ameryki?...

— Właściwie nie... — odparł spokojnie i rzeczowo Amerykanin. — Mogę napisać do zarządu moich szybów naftowych w Baku... — w tym miejscu w głosie Johna Smitha zabrzmiała nutka dumy wielkiego posiadacza. — Stamtąd przyślą mi natychmiast żądaną sumę...

— O, jeżeli tak, to doskonale... — powiedział z zadowoleniem Selim - Chan. — To będzie i dla nas lepiej i dla pana oczywiście, jeżeli pieniądze otrzymamy szybko.

— Widzisz, mój Kadi, — wtrącił po czeczeńsku, — twoja kasa będzie napełniona w o wiele krótszym czasie, aniżeliś się tego spodziewał...

— Przez kogo mogę przesłać list? — zapytał Amerykanin głosem spokojnym i opanowanym. — I gdzie mają przysłać pieniądze?

— Oho, śpieszy mu się widać do tej wolności,— uśmiechnął się Kadi. — To jednak mądry człowiek... Miałeś rację, Chanie... On tak spokojnie z nami rozmawia, nie denerwuje się, tak, jakby załatwiał jakieś interesy u siebie w biurze...

— Tak... to dobre porównanie... — odpowiedział mu Selim - Chan, a potem zwrócił się do Amerykanina:

— Już jeden z moich ludzi załatwi to z panem... — powiedział, po czym rozglądał się chwilę po otaczających go Czeczeńcach.

— Ali, już ty to najlepiej załatwisz.. Idź z nim i powiedz mu, co i jak ma napisać...—zaproponował.

— Dobrze, Chanie... To drobnostka... — odpowiedział Ali i skinąwszy na Amerykanina, zabrał się do odejścia:

— Chodźmy... już ja panu wszystko wyjaśnię... — powiedział.

Amerykanin ukłonił się lekko Selim - Chanowi i poszedł za Kibirowem.



„Cha... cha... — śmieje się z cicha Kibirow z jakimś szatańskim wprost zadowoleniem.

Selim - Chan spoglądał za nim z pewnym zadowoleniem i uznaniem.

— To porządny giaur... — odezwał się jeszcze raz do Kadiego.

Kibirow był bardzo zadowolony, że znalazł okazję, aby się oddalić trochę od Selim - Chana, chciał bowiem pozostać sam, ze swoimi myślami.... Przez cały czas rozmowy Selim - Chana z Amerykaninem nurtowała go uporczywie jedna myśl:

„Czas skończyć z tym zbójem... najwyższy czas..."

I Kibirow postanowił.

„Trzeba koniecznie wymyśleć jakiś skuteczny sposób na tego Selim - Chana"...

To też teraz był zadowolony, że będzie mógł zastanowić się nad sposobem schwytania tego herszta bandy czeczeńskiej, jak go w duchu nazywał Kibirow.

Kibirow postanowił przede wszystkim załatwić sprawę listu tego Amerykanina, po pierwsze dlatego, żeby się wywiązać z otrzymanego polecenia, a po drugie — żeby nie mieć już, jak to mówią, nic na głowie... Wtedy będzie mógł swobodnie zająć się ułożeniem odpowiedniego planu.

Sprawa napisania listu zajęła bardzo mało czasu.

Kibirow podyktował Amerykaninowi list następującej treści:

„Proszę niezwłocznie przygotować sumę pięćdziesięciu tysięcy rubli i złożyć ją we wskazanym niżej miejscu w górach. Proszę panów kategorycznie, żeby o niczym nie zawiadamiać policji. Tu idzie o całość mojej osoby, pieniądze muszą być natychmiast przysłane".

Potem następowało dokładne podanie miejsca w górach, w którym muszą być odłożone żądane pieniądze i podpis Johna Smitha.

Kibirow zabrał list, by go w odpowiedni sposób przesłać do zarządu szybu naftowego, którego właścicielem był Amerykanin. Potem oddał Amerykanina pod opiekę jednego z Czeczeńców, a sam oddalił się nieco od miejsca, w którym skupiało się życie obozu...

Kibirow znalazł się wreszcie sam jeden w górach, w miejscu ogromnie malowniczym...

Milczące kolosy górskie wznosiły się dumnie ku niebiosom, z daleka dochodził szum wodospadu... Poza tym panowała tu niczym nie zakłócona cisza...

Cisza ta działała jak cudowne lekarstwo na duszę Kibirowa... Myśli jego stawały się coraz to jaśniejsze, coraz wyrazistsze... Powoli dojrzewał w nim plan....

„Żeby schwytać Selim - Chana, trzeba go przede wszystkim wyciągnąć stąd z obozu", — myślał Kibirow. — „To jest bezwzględnie konieczne... Tu, wśród jego Czeczeńców, nic się nie uda zrobić, a czekać znów na okazję, gdy znajdę się z nim sam na sam w górach, tak jak wtedy"...

Kibirow przypomniał sobie wydarzenie, które miało miejsce w drodze gdy szedł sam z Selim - Chanem do wsi Dariak...

Jak to wtedy było już łatwo wziąć go w swoje ręce...

Wydawało się, że już - już... za chwil parę ten zbój będzie leżał związany sznurami, bezsilny i zdany na łaskę i niełaskę swego „Aliego"...

„Ale ten herszt zbójecki nie dał się schwytać"... — Kibirow aż zgrzytnął zębami na to wspomnienie. — „W ostatniej chwili ocalił swoje życie"...

„Nie... — zdecydował Kibirow. — Nie można dłużej czekać, aż znów się nadarzy jakaś okazja.... Trzeba go podstępnie wyciągnąć w góry, zdala od wszystkich...

Tak... Ale jak to zrobić?

Nagle doskonała myśl wpadła do głowy Kibirowa:

„Powiem mu", — pomyślał, — „że mam plan schwytania jego największego wroga, generał - gubernatora Michejewa... I że muszę z nim pomówić o tym na osobności"....

Serce zabiło silniej w piersi Kibirowa na tę myśl.

„Tak..." — radował się w duchu, — „tak będzie najlepiej... On się na pewno da wziąść na tę wędkę... Generał gubernator jest przecież jego najzaciętszym wrogiem"...

Nagle obudziła się w nim wątpliwość:

„A jeżeli on będzie uważał, że możemy równie dobrze pomówić o tym tu, w obozie?...

Jak go przekonać, że musimy się stąd oddalić?"

„To nie"... — odpowiedział sobie Kibirow po chwili. — „Powiem mu, że tu ktoś może jednak dosłyszeć, o czym mówimy... i że tego musimy uniknąć... To jest tak ważna sprawa, to schwytanie Michejewa, że w ogóle nikt nie powinien nawet wiedzieć, że on Ali, zamierza to uczynić... Tajemnica, o której wiedzą trzej chociażby ludzie, przestaje być tajemnicą"...

„Tak, tak właśnie mu powiem", — myśli Kibirow. — „On się na pewno z tym zgodzi, ma wszak do mnie takie ogromne zaufanie"...

„A co będzie potem?... Potem, gdy już wyciągnę go w góry?..." — zadał sobie Kibirow pytanie.

„Potem..." — zaczęła pracować jego wyobraźnia, — „potem... Postaram się tak wszystko ułożyć, żeby ta nasza wędrówka wypadła nocą...

„Selim - Chan lubi takie wycieczki... Lubi przy tym moje towarzystwo... Będzie pewnie jeszcze zadowolony z tej „wyprawy"...

„Cha - cha... — śmieje się z cicha Kibirow, z jakimś szatańskim wprost zadowoleniem. — Odwdzięczę mu się za wszystko, co musiałem tu znieść, za wszystkie przestępstwa, których się musiałem dopuścić z jego rozkazu"...

Kibirow, który nie raz cierpiał na myśl o swoim judaszowym postępowaniu wobec Selim - Chana, nie pamiętał w tej chwili wcale o tej okoliczności, nie pamiętał wcale o dobroci i sympatii, jaką go darzył Selim - Chan... Opanowany był jednym jedynym pragnieniem:

Oddać Selim - Chana w ręce władz!

Kibirow łamał sobie głowę nad tym, w jaki sposób ten cel ostatecznie osiągnąć.

„Dobrze", — myślał, — „będę z Selim - Chanem sam w górach... On, jak wtedy, położy się spać do szałasu... Ja pobiegnę po policję... Ale co będzie, jeżeli się znów obudzi w ostatniej chwili?!"...

Rozpacz ogarnęła Kibirowa na tę myśl.

Ale nagle zadrżał na całym ciele...

Cudowna myśl jak błyskawica rozjaśniła jego umysł...

(Dalszy ciąg jutro)

WZAJEMNE WAŚNIE I PRETENSJE

stworzyły głęboki konflikt kieleckiej Rady Miejskiej administracją Domu W. F. i P. W.

Wniosek nagły kieleckiej Rady Miejskiej, złożony przez radnych na ręce prezydenta Artwińskiego, wywołał w miejscowym społeczeństwie wielkie wrażenie.

To niezwykle energiczne wystąpienie Rady Miejskiej m. Kielc spowodowane zostało bezpośrednio zatargiem raczej natury osobistej, jaki zaistniał od pewnego czasu między Radą a administracją Domu WF. i PW.

Jakkolwiek, jak już zaznaczyliśmy, bezpośrednią przyczyną dynamicznego wystąpienia radnych były urazy osobiste, niemniej omawiany wniosek ma i głębsze swoje podstawy.

Postaramy się przedstawić pokrótce tło, które spowodowało zatarg Rady Miejskiej z administracją Domu WF. i PW., co w rezultacie doprowadziło do tak niezwykłego jak na stosunki kieleckie wystąpienia ogółu radnych.

W związku z podaniem Stowarzyszenia Domu WF. i PW. o przyjście z pomocą tej instytucji w spłacie długów w kwocie 100 tys. zł. przez zwolnienie jej od podatku widowiskowego od kina WF. i PW., oraz za zużytą wodę i t. p. Zarząd Miejski opierając się na opinii Miejskiego Komitetu WF. i PW. wszczął ze Stowarzyszeniem pertraktacje które w miedzyczasie przerwane zystały uchwałą Rady Miejskiej z dnia 30 grudnia 1937 r., polecającą wezweć Zarząd kina WF. i PW. do stemplowania od tego dnia biletów wstępu.

Ponieważ w dalszym ciągu wymiany w tym przedmiocie poglądów między Zarządem Miejskim a Stowarzyszeniem okazało się, że administracja tego kina nie podporządkowała się wypływającym z uchwały Rady Zarządzeniom Zarządu Miejskiego, opartym zresztą całkowicie na obowiązujących przepisach i ustawach państwowych, przeto Zarząd Miejski w tym stanie rzeczy uznał za wskazane powiadomić prezesa Stowarzyszenia, iż do chwili zastosowania się przez administrację kina do tych zarządzeń, Zarząd Miejski nie widzi możliwości obiektywnego przystąpienia do powzięcia decyzji w sprawie na wstępie wspomnianego podania.

W odpowiedzi na powyższe Zarząd Stowarzyszenia zawiadomił Zarząd Miejski że tego rodzaju decyzję Zarządu Miejskiego uznaje za zajęcie nieprzychylnego stanowiska w sprawie tego podania, w związku z czym cofa wysunięte w toku pertraktacyj propozycje co do świadczeń ze swej strony na rzecz Miejskiego Ośrodka WF. i PW. Zarząd Miejski wobec powyższego nie zdołał sprecyzować swego zdania, gdyż łącznie z wymienioną odpowiedzią Stowarzyszenia wpłynęło w dniu 15 bm. od tej instytucji drugie pismo, którym Stowarzyszenie domaga się od Zarządu Miejskiego zwrotu sumy 25.250 zł. przeznaczonej przez Fundusz Pracy na budowę Domu WF. i P. W., a zużytkowanej przez władze miejskie w r. 1933 za zgodą władz nadzorczych na zatrudnienie bezrobotnych.

Do spraw tych powrócimy niebawem.

Kina kieleckie:

Czwartek Niezwyciężony Bill
Palace: Zaczęło się w pociągu
Casino: Kid Galahad
WF. i PW. Rozwód z przeszkodami

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania w kasie kina „Palace" w Kielcach biletu w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca

Trudno żyć kulturalnie bez RADIOODBIORNIKA
TELEFUNKEN
Najnowsze modele tych aparatów do nabycia
w sklepie Elektrowni
Kielce, ul. Sienkiewicza 59.

BAR i RESTAURACJA BRISTOL
Kielce, Sienkiewicza 21 tel. 12-19
Zaprasza dziś na specjalne **dania barowe**

Maczanka z polędwiczką	50 gr.
Zrazy po nelsońsku	50 „
Cynadry z kaszą czarną	40 „
Kiełbasa firmowa	40 gr.
Bigos staropolski	30 gr.
Fasola po bretońsku	40 „

Ceny niezmienione od 1935 r.

Kupon ulgowy „K. Expressu Codz."
okazicielowi kasa wyda bilet ulgowy w cenie 75 gr. na wszystkie miejsca w „CZWARTAKU".

Wyrób szczotek i pędzli
J. OKRAJEWSKI
Kielce ul. Sienkiewicza 30
Wykonywa wszelkie roboty w zakres szczotkarstwa wchodzące do użytku domowego, fabrycznego i technicznego, **po cenach bardzo przystępnych**
Posiadam na składzie: walizki, teczki, sznury, zabawki, linoleum, chodniki, wycieraczki i t. p.

Podawał się za adwokata

i występował w imieniu nieistniejących klientów

Przed kieleckim Sądem Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko niejakiemu Wernerowi z Krakowa, doktorowi praw podającemu się za adwokata.

Werner często przyjeżdżał z Krakowa do Kielc, gdzie w Dyrekcji Robót Publicznych występował w imieniu swych klientów, podając się za adwokata Pan „adwokat" z Krakowa interweniował w sprawie koncesji autobusowych, okazując się fałszywymi legitymacjami i podrobionymi pełnomocnictwami nieistniejących klientów. Między innymi Werner sfałszował pełnomocnictwo dyr. Zagajskiego.

Te kieleckie występy „pana adwokata" z Krakowa przyniosły mu grube tysiące dochodu, zanim w końcu połapano się o co chodzi i oddano spryciarza w ręce sprawiedliwości.

Werner był już uprzednio skazany przez sąd na 500 zł. grzywny za występy w roli adwokata. Obecnie odpowiadał przed sądem za fałszerstwo.

Kupon „K. Expressu Codziennego"
upoważnia do otrzymania ulgowego biletu w cenie 75 gr. do kina „Casino" na wszystkie miejsca z wyjątkiem loż.

Rozbudowa szkół w Kielcach

Związek Miast Polskich zawiadomił Zarząd Miejski, że Komisja Komunalna Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego odmówiła miastu udzielenia zapomogi na budowę szkoły powszechnej przy ul. Warszawskiej w wysokości 95.000 zł. ze względu na to, że środki finansowe tej instytucji nie wystarczają nawet na pokrycie strukturalnych niedoborów budżetowych związków samorządowych.

Wobec powyższego Zarząd Miejski, zgodnie z opinią Zw. Miast wystąpił do Komisji wymienionego Funduszu o udzielenie zamiast zapomogi długoterminowej i bezprocentowej pożyczki w wysokości 150.000 złotych.

Rozbudowa szpitala miejskiego

Zarząd Miejski wszczął starania w Zakładzie Ubezpieczeń Społ. o udzielenie gminie m. Kielc 100 000 zł pożyczki na sfinansowanie rozbudowy szpitala św. Aleksandra.

Odbiorniki sieciowe i grzejniki elektryczne, żelazka, imbryki, kuchenki, grzałki do rurek, poduszki i inne
do nabycia na dogodnych warunkach
w Radomskim T-wie ELEKTRYCZNYM
Spółka Akc. w Radomiu
ulica Traugutta Nr 53

Paragraf aryjski w Zw. Lek.

W lokalu Zw. Lekarzy Państwa Polskiego odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Obwodu kieleckiego, na którym zapadły następujące uchwały.

Dla uczczenia pamięci zmarłego prezesa kieleckiego Obwodu Zw. Lekarzy D-ra Konrada Kosieradzkiego, postanowiono zakupić za 500 zł. jedno łóżko na oddziele przeciwgruźliczym przy szpitalu św. Aleksandra.

Na tenże oddział postanowiono wypłacić dla uczczenia pamięci D-ra Wacława Komendy zł. 30 zamiast wieńca na trumnę.

W dalszym ciągu zebrania lekarze żydzi w liczbie 12-tu zgłosili swe ustąpienie ze Związku, wobec nowego statutu, którego § 7 głosi, że do Związku mogą należeć tylko lekarze urodzeni chrześcijanie.

PHILIPS
Super 7-38


D/H AMERICAN-AUTO
Kielce, ul. Sienkiewicza 35a, tel. 16-23.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Odebranie nieruchomości miejskiej

Zarząd Miejski m. Kielc wezwał Kolegium Kościelne parafii Ewangelicko-Augsburskiej do przekazania gminie miasta Kielc, zgodnie z sądowym tytułem wykonawczym nieprawnie użytkowanego od 1925 r. placu miejskiego przy ul. Sienkiewicza.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**
Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście **40 gr.**, za tekstem **30 gr.** Ogłoszenia drobne **10 gr.** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo. Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja i Administracja Kielce, ul. Żytnia 8. Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.